



NR 12/1

GRUDZIEŃ/STYCZEŃ
XXVII (2018)/XXXVIII (2019)

SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ

ISSN 1230-493x

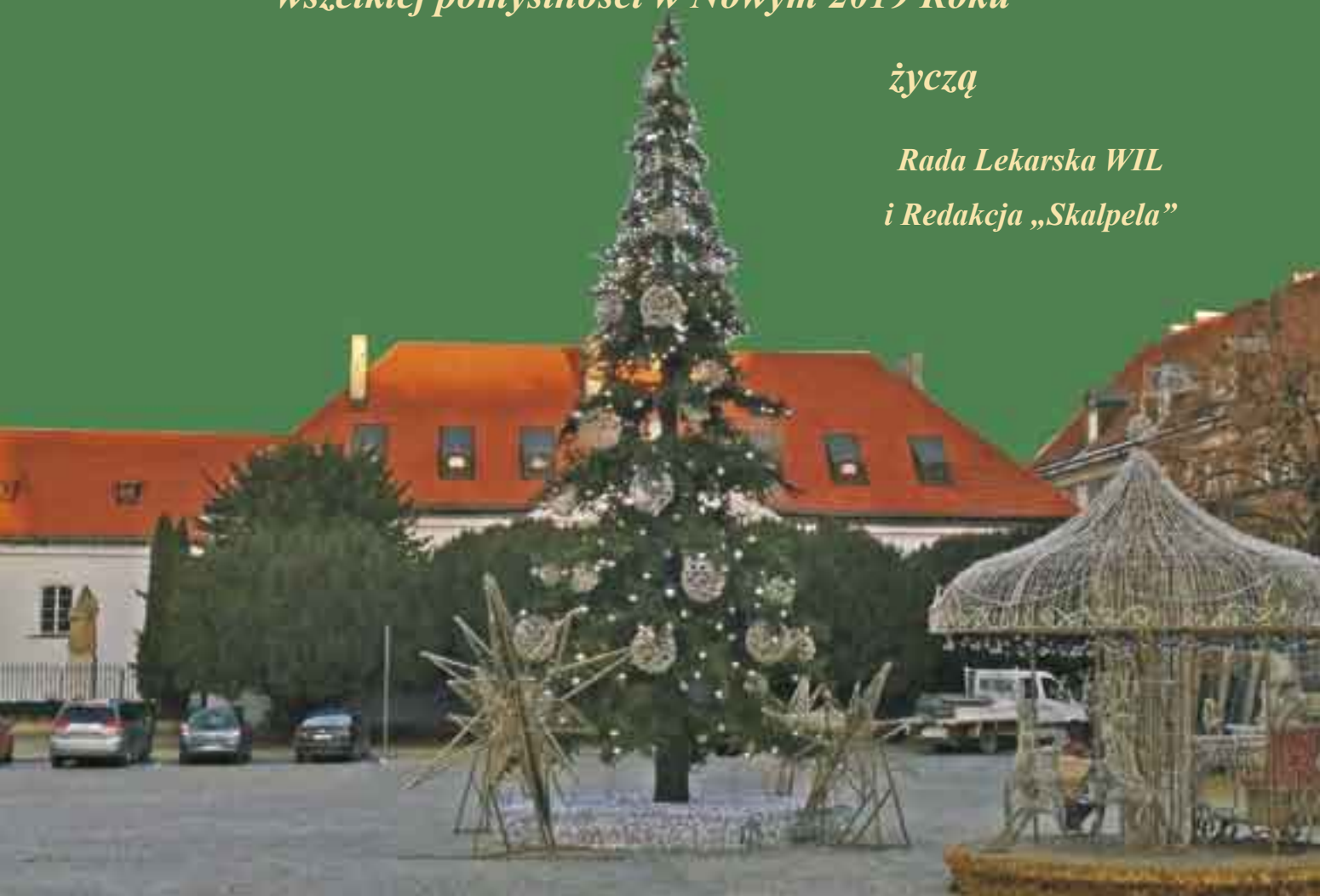
nakład 3900 egz.

Egzemplarz bezpłatny

*Spokojnych, radosnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz
wszelkiej pomyślności w Nowym 2019 Roku*

życzą

*Rada Lekarska WIL
i Redakcja „Skalpela”*



Kocham, więc szczepię



OKRĘGOWA IZBA LEKARSKA
W WARSZAWIE
Im. prof. Jana Nielubowicza

Koniec roku coraz bliżej...

Ostatnie tegoroczne wydanie „Skalpela” zaczęło od rozliczenia się z samym sobą...

Kiedy stało się faktem moje zwycięstwo wyborcze i została wyłoniona Rada Lekarska a potem Prezydium tej rady musiałem określić sobie zadania do zrealizowania w tej kadencji. Nie było łatwo wytyczyć sobie cele, które pozwolą mi wytrwale do nich dążyć, nawet z założeniem drogi pod wiatr, a jednocześnie takie, których realizacja jest realna. Pomysły przyszły również od Was... to moi koledzy i rozmówcy internetowi sugerowali, co chcieliby od izby uzyskać, jakiego typu wsparcie i jaką pomoc. Wyciągając wnioski zarówno z własnych, jak i cudzych koncepcji, postanowiłem zrealizować główny cel – część obowiązkowej składki wraca w różnej formie do wpłacających.

Jeden z pomysłów był już realizowany wcześniej, a mianowicie dofinansowanie kosztów szkolenia i doskonalenia zawodowego i pozostanie on nadal wśród priorytetów, choć może w nieco zmienionej formie. Kolejny cel, to opłacanie przez izbę składki obowiązkowego ubezpieczenia OC lekarzy w całości, według ustalonych kryteriów. Na dzień dzisiejszy prowadzimy zaawansowane negocjacje we współpracy z Okręgową Izbą Lekarską w Warszawie z jedną z większych firm ubezpieczeniowych i powinniśmy do Zjazdu WIL w marcu 2019 r. mieć gotową umowę do zaakceptowania przez zjazdowe gremium. Inną wiodącą inicjatywą będzie ukłon w kierunku seniorów, tzn. dofinansowanie pobytów sanatoryjnych dla potrzebujących, również w formie ustalonej wewnętrznym regulaminem. Kwestie opieki prawnej są niestety chwilowo na dalszym planie, gdyż koszty są dość wysokie, a wszystkiego jednocześnie nie damy rady udźwignąć...

Chciałbym i myślę, że nie tylko ja, by pamięć o naszych wojskowo-lekarskich korzeniach oraz starszych, nieżyjących kolegach była wciąż

żywa i dlatego inicjatywy związane z historią, będą miały odpowiednią rangę w naszych działaniach.

Nie zapominamy w swych dążeniach do poprawienia komunikacji z Wami poprzez ciągłą reformę wizerunku naszego biuletynu, ale również zmianę funkcjonalną strony internetowej izby, co już się dzieje – finalizujemy rozmowy z firmą zewnętrzną, która zajmie się całokształtem spraw z nią związanych. Nowy redaktor naczelny dr Jacek Woszczyk ma tu najwięcej do wykonania i ja będę mocno trzymał kciuki za powodzenie tych działań. Wielka jest wszak Wasza rola, piszcie do redakcji o tym, co chcecie czytać, przesyłajcie własne pomysły a także gotowe materiały i niech się dzieje...

Ustaliliśmy zasady wspierania finansowego różnych inicjatyw naszych kolegów i innych instytucji, w formie uchwały, która była przedstawiona w jednym z ostatnich numerów Skalpela. Będzie ona absolutnie ściśle przestrzegana i tylko w takiej formie rozpatrywana na posiedzeniach rady. Nadal pozostają w gestii izby zapomogi losowe i pośmiertne, których zasady przyznawania wciąż obowiązują w ustalonych wcześniejszymi uchwałami ramach.

To tyle spraw celowych, teraz przejdę do innych przypomnień i zaleceń wynikających z realizacji „Ustawy o izbach lekarskich” i „Ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentystry” każdy lekarz/lekarz dentysta ma obowiązek na bieżąco dokonywać korekt w swoich danych, umieszczonych w dokumentach osobowych, znajdujących się w Izbie, a w szczególności zmian adresowych, uzyskanych nowych umiejętnościach, specjalizacjach i uprawnieniach, aktualizacji miejsc pracy i uzyskania adekwatnego wpisu w Rejestrze Podmiotów Wykonujących Działalność Leczniczą – <https://rpwdl.csioz.gov.pl/>, przesyłania dokumentów potwierdzających uzyskanie określonej liczby punktów edukacyjnych w przedziale rozliczeniowym i coś, o czym wielu z nas

zapomina. Niestety – potwierdzenie wykonywania zawodu (sic!). Jeśli nie zostaną przedstawione żadne dowody zatrudnienia przez okres 5 lat to istnieje ustawowy obowiązek do odbycia przez lekarza przeszkolenia, a w razie nie wykonania tego ubieganie się o ponowne uzyskanie prawa wykonywania zawodu, oczywiście dotyczy to tylko tych, którzy są aktywni zawodowo. Wszystkie te zaniedbania powodują również chaos w naszej pracy, gdyż nie możemy dotrzeć do Was, bądź pomóc z powodu braku tych aktualizacji i jednocześnie mogą skutkować konsekwencjami przy niedotrzymaniu terminów.

Nafukałem, bo się należało, a teraz trochę innych spraw.

Jak wiecie, jako korporacja lekarska walczymy ostro ze sforą antyszczepionkowców lecz również z różnej maści znachorami i szamanami i innymi hochsztaplerami. W toku są ogólnopolskie inicjatywy, które aktywnie powinniśmy wspierać i propagować w swoim otoczeniu. Izby lekarskie zbierają podpisy w swoich rejonach, my mamy z tym pewien kłopot, bo rejon nasz, to jak wszystkie ich, ale... można składać podpisy u siebie, a jeśli ktoś z Warszawy, bądź czasowo w Warszawie, to zawsze zapraszamy do siedziby izby, do budynku CePeLe-ku przy ul. Koszykowej 78.

Ministerstwo Zdrowia dąży do zmiany „Ustawy o zawodzie lekarza i lekarza dentystry”, takie prace już trwają w zespołach ministerialnych i będą potem, po zaopiniowaniu przez struktury Naczelnej Rady Lekarskiej, wysłane do dalszego procedowania w Sejmie RP.

Życząc pięknych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, które (również dla niewierzących) są w Polsce ważną chwilą i obowiązkowo lepszego Nowego Roku.

Pożegnaj Was jak zwykle sentencją, tym razem Menandera, o której zawsze warto pamiętać:

Lekarstwem dla chorej duszy jest dobre słowo...

**Wasz Prezes
Artur PŁACHTA**

SKALPEL

nr 12/2018-1/2019 Rok XXVII/XVIII
grudzień/styczeń

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska

ul. Koszykowa 78

00-909 Warszawa

tel. (22) 621 12 11

(22) 621 04 93

tel. MON: 261/845 675

261/845 653

tel./faks MON: 261/845 580

e-mail: wojsko@hipokrates.org

www.wil.oil.org.pl

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa

50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk

j.woszczyk@gmail.com

Sekretarz redakcji:

mgr Ewa Kapuścińska

ewakapuscinska08@gmail.com

tel. (22) 621 04 93 w. 184

Rada Redakcyjna:

Artur Płachta

Jerzy Aleksandrowicz

Jan Błaszczyk

Renata Formicka

Kolegium redakcyjne:

Ewa Kapuścińska

Mariusz Goniewicz

Kazimierz Janicki

Konrad Maćkowiak

Janusz Wasilewski

Fot. na I okładce:

Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, łamanie:

Ewa Kapuścińska

Druk: LM Promotion

tel. 663 664 440

e-mail: biuro@lmpromotion.pl

Nakład: 3900 egz.

ISSN 1230-493x

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści

nr 12/2018-1/2019

Szpalta Prezesa.....	1
Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL w dniu 19 października 2018 r.	3
Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL w dniu 16 listopada 2018 r.	4
Komisja ds. Rejestru, Wydawania PWZ i Praktyk Lekarskich przypomina!	6
W rocznicę uzyskania dyplomu	8
Mój Szef.....	9
Stowarzyszenie Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej na Podlasiu ...	11
O tradycjach wojskowej służby zdrowia	13
Jubileusz 80-tych urodzin prof. Hieronima Bartla.....	15
Nietypowa lekcja historii	16
Profesor doktor Edward Loth.....	19
Strach	23
Veni, vidi, vinum (część VI)	25
Lekarz z zamiłowania	26
Zachowajmy Ich w naszej pamięci!.....	29
Wspomnienie – kmr por. lek. med. Jacek Zygmunt Ziomber.....	30
Tenisści na Malcie	30
Czy są nam potrzebne kolejne regaty?.....	32

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

Prezes RL WIL: ppłk rez. lek. Artur Płachta

Zastępcy Prezesa RL WIL:

plk dr n. med. Stefan Antosiewicz

plk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Eugeniusz Dziuk

ppłk dr hab. n. med. Mariusz Goniewicz

ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowicz

Sekretarz WIL: ppłk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik

Zastępcza Sekretarza WIL:

ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk

Skarbnik WIL: gen. bryg. rez. dr n. med. Piotr Dzięgielewski

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:

plk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Jan Błaszczyk

Przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL:

ppłk rez. dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz

BIURO WIL

Dyrektor Biura WIL: mgr Renata Formicka

Sekretariat Biura WIL: Ewa Petaś

tel. 22 621 12 11

tel. 22 621 04 93 w. 179

Telefony do poszczególnych działów – **22 621 04 93**

Główna Księgowa: mgr Dominika Sałapa w. 174

Sekretarz Sądu Lekarskiego: mgr Bogdan Sieradzki w. 178

Rejestr lekarzy: Sylwia Lasecka w. 186

Doskonalenie zawodowe: plk w st. spocz. Karol Kocialkowski w. 188

Praktyki prywatne: Sylwia Lasecka w. 175

Składki członkowskie: mgr Katarzyna Stankiewicz w. 180

Godziny pracy biura WIL: poniedziałek-piątek: 8.00-15.00

Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

w dniu 19 października 2018 r.

W posiedzeniu Rady Lekarskiej WIL wzięło udział 19 jej członków oraz Przewodniczący Komisji Rewizyjnej WIL kol. Krzysztof Hałasa, Dyrektor Biura WIL mgr Renata Formicka, Radca Prawny WIL, mec. Andrzej Niewiadomski i dokumentujący posiedzenie pan Karol Kociałkowski.

Obradom przewodniczył Prezes RL WIL kol. Artur Płachta, który po otwarciu posiedzenia i zatwierdzeniu przez radę porządku obrad zdał sprawozdanie ze swojej działalności od ostatniego posiedzenia. Omówił ataki ruchów antyszczepionkowych na okręgowe izby lekarskie oraz na Naczelną Izbę Lekarską, plany zmian w Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej NRL, rozpoczęcie bezpośrednich rozmów z firmą ubezpieczeniową w sprawie ubezpieczenia członków WIL od odpowiedzialności cywilnej z racji wykonywania zawodu.

Następnie, na wniosek kol. Zbigniewa Zaręby, rada lekarska podjęła uchwały w sprawie:

- a. wydania duplikatu prawa wykonywania zawodu (uchwała nr **552/18/VIII**)
- b. wydania prawa wykonywania zawodu (uchwały nr **491/18/VIII-496/18/VIII**) oraz 55 uchwał dotyczących prywatnych praktyk lekarskich (od nr. **497/18/VIII** do nr. **551/18/VIII**):
- c. wpisu do rejestru IPL wyłącznie w zakładzie leczniczym (trzy uchwały)
- d. wpisu do rejestru ISPL (jedna uchwała)
- e. wpisu do rejestru IPL wyłącznie w miejscu wezwania (jedna uchwała)
- f. wpisu do rejestru ISPL wyłącznie w miejscu wezwania (cztery uchwały)
- g. wpisu do rejestru ISPL wyłącznie w zakładzie leczniczym (siedemnaście uchwał)

h. skreślenia z rejestru IPL (dwie uchwały)

i. skreślenia z rejestru ISPL (dwadzieścia siedem uchwał).

W następnym punkcie posiedzenia, kol. Piotr Jamrozik przedstawił wnioski o wytypowanie przedstawicieli WIL do komisji konkursowych:

- a. do szpitala SPZOZ MSW w Opolu, kol. Jerzego Żakowskiego
- b. do 116 Szpitala Wojskowego z Przychodnią SPZOZ w Opolu, kol. Bogusława Krynickiego
- c. do Wojewódzkiego Wielospecjalistycznego centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi, kol. Włodzimierza Majsznerskiego
- d. do szpitala SPZOZ MSW w Koszalinie, kol. Wojciecha Kanię
- e. do WSPL SPZOZ w Legionowie kol. Janusza Wasilewskiego.

Rada lekarska zatwierdziła wszystkie przedstawione propozycje.

W następnym punkcie posiedzenia rady lekarskiej kol. Stefan Antosiewicz przedstawił wnioski w sprawach zwrotu kosztów lekarzom i lekarzom denty stom- członkom WIL za uczestnictwo w kongresach, konferencjach i kursach doskonalących. Rada Lekarska WIL podjęła 9 uchwał w ww. sprawie (uchwały nr **562/18/VIII-570/18/VIII**). W tym punkcie posiedzenia omówiono także sprawę zmniejszenia się liczby lekarzy w kształceniu podyplomowym organizowanym przez Ośrodek Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Denty stom WIL. W 2018 roku, do dnia posiedzenia w dniu 19.10.2018 roku, na 13 zaplanowanych kursów odbyły się tylko 4. Często do rezygnacji z udziału w kursie dochodzi w ostatniej chwili.

Następnie sprawy finansowe, w zastępstwie Skarbnika WIL omówił kol. Piotr Jamrozik.

Rada Lekarska WIL podjęła uchwały o:

- a. refundacji kosztów opłaty startowej z tyt. udziału w XVI Igrzyskach Lekarzy w Zakopanym (uchwała nr **560/18/VIII**)
- b. dofinansowania udziału reprezentacji WIL w XI Mistrzostwach Polski Lekarzy w Piłce Nożnej 6 osobowej (uchwała nr **561/18/VIII**)
- c. dofinansowania udziału reprezentacji WIL w XVI Igrzyskach Lekarzy w Zakopanem (uchwała nr **559/18/VIII**)
- d. zwrotu utraconych zarobków w związku z udziałem w posiedzeniu Rady lekarskiej WIL (uchwała nr **553/18/VIII**) i posiedzeniu Sądu Lekarskiego WIL (uchwała nr **554/18/VIII**)
- e. przyznaniu zapomogi losowej w związku ze śmiercią członka WIL (uchwała nr **555/18/VIII**)
- f. przyznaniu zapomogi losowej z tytułu choroby członka WIL (uchwały nr **556/18/VIII-558/18/VIII**).

Sprawy dotyczące dofinansowania 50. rocznicy uzyskania dyplomów VI Kursu WAM i jubileuszowego wydawnictwa i wystawy z okazji 100-lecia odrodzenia Służby Zdrowia Wojska Polskiego i 100-lecia leczenia wojskowego w Łodzi – Uniwersytecki Szpital Kliniczny im. Wojskowej Akademii Medycznej – Centralny Szpital Weteranów w Łodzi, przełożono ze względów formalnych na następne posiedzenie rady lekarskiej.

W punkcie dotyczącym spraw różnych i wolnych wniosków, kol. Grzegorz Kade poinformował Radę Lekarską WIL o swoim uczestnictwie w posiedzeniu Komisji Etyki NRL, gdzie poruszano sprawę przyrzeczenia lekarskiego i o występujących różnicach w jego treści na różnych uniwersytetach medycznych. Po-

Posiedzenie RL WIL

wstała propozycja, aby treść przyrzeczenia ujednolicić. Pojawiła się także propozycja, aby zmodyfikować kodeks Etyki Lekarskiej w celu jego uszczegółowienia.

Kol. S. Antosiewicz zaproponował przyjęcie stanowiska w sprawie profilaktyki chorób zakaźnych i poparcia działań pro szczepionkowych. Rada Lekarska WIL przyjęła stanowisko jednogłośnie.

Kol. J. Wasilewski poruszył temat rozwiązanego Muzeum Wojskowej Służby Zdrowia w Łodzi oraz stanu znajdujących się tam muzealiów a także zaistniałej możliwości przejęcia nowych eksponatów.

Po wyczerpaniu porządku obrad Prezes Artur Płachta zamknął posiedzenie Rady Lekarskiej WIL.

Jacek WOSZCZYK

**Stanowisko
Rady Lekarskiej
Wojskowej Izby Lekarskiej
z dnia 19 października 2018 r.
w sprawie działań dotyczących utrzymania
systemu profilaktyki chorób zakaźnych**

W związku z zaangażowaniem Naczelnej Rady Lekarskiej w promocję szczepień ochronnych, a także przeciwstawienie się nieracjonalnym inicjatywom legislacyjnym stanowiącym zagrożenie dla bezpieczeństwa epidemiologicznego kraju Rada Lekarska WIL wyraża pełne poparcie dla działań podejmowanych przez NRL. Jednocześnie RL WIL stoi na stanowisku, iż każdy lekarz i lekarz dentysta powinien, niezależnie od formy i miejsca wykonywania zawodu, przestrzegać zasad określonych w Kodeksie Etyki Lekarskiej, zgodnie z którymi przedstawiciele naszych zawodów nie mogą propagować postaw antyzdrowotnych.

Wojskowa Izba Lekarska będzie także podejmować inicjatywy edukacyjne, upowszechniające rzetelną wiedzę w dziedzinie wakcynologii.

Zastępca Sekretarza
Rady Lekarskiej WIL

ppłk rez. lek. dent. **Jacek WOSZCZYK**

Prezes
Rady Lekarskiej WIL

ppłk rez. lek. **Artur PŁACHTA**

Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

w dniu 16 listopada 2018 r.

Wposiedzeniu Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 19 jej członków oraz Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej kol. Jan Błaszczyk, przewodniczący Sądu Lekarskiego WIL kol. Jerzy Aleksandrowicz, dyrektor biura WIL mgr Renata Formicka, Radca Prawny WIL mec. Andrzej Niewiadomski oraz dokumentujący posiedzenie Karol Kociałkowski.

Obradom przewodniczył Prezes RL WIL Artur Płachta, który po otwarciu posiedzenia i zatwierdzeniu przez Radę Lekarską porządku obrad poinformował wszystkich o swojej działalności od poprzedniego posiedzenia Rady Lekarskiej. Omówił prace Prezydium NRL jak i samej Naczelnej Rady Lekarskiej oraz Konwentu Prezesów.

Następnie kol. J. Woszczyk zdał relację z pobytu w dn. 25.10.2018 r. podchorążych z Wydziału Wojskowo-Lekarskiego na grobach patronów WCKMed i WAM oraz rektorów naszej nieistniejącej już uczelni.

Odwiedzono także wystawę poświęconą Wojskowej Służbie Zdrowia w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w warszawskich Łazienkach.

W następnej kolejności prezes udzielił głosu Przewodniczącemu Sądu Lekarskiego WIL kol. J. Aleksandrowiczowi, który w dniach 9-11 listopada 2018 r. uczestniczył wraz z Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej, kol. J. Błaszczykiem w Kolegium Przewodniczących Okręgowych Sądów Lekarskich w Rawie Mazowieckiej.

Z kolei kol. Z. Zaręba, Przewodniczący Komisji ds. Rejestru Lekarzy, Wydawania PWZ i Praktyk Lekarskich zwrócił się do rady o wpisanie na listę członków i do rejestru lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej lekarza dentysty, który po zawarciu kontraktu został żołnierzem zawodowym. Rada przyjęła uchwałę jednogłośnie (uchwała nr **571/18/VIII**). W dalszej części swojego wystąpienia kol. Z.

Zaręba przedstawił wnioski o podjęcie uchwał w sprawach praktyk lekarskich dotyczące dokonania: wpisu do rejestru IPL wyłącznie w zakładzie leczniczym (6 uchwał), wpisu do rejestru IPL wyłącznie w miejscu wezwania (3 uchwały), wpisu do rejestru ISPL wyłącznie w zakładzie leczniczym (23 uchwały), wpisu do ISPL wyłącznie w miejscu wezwania (5 uchwał), wpisu do rejestru ISPL (8 uchwał), skreślenia z rejestru ISPL (35 uchwał), skreślenia z rejestru IPL (2 uchwały). Rada podjęła 82 uchwały (nr **57218/VIII-656/18?VIII**).

Kolejno Rada Lekarska WIL rozpatrzyła skierowane do niej i omówione przez Sekretarza RL WIL kol. Piotra Jamrozika wnioski o wytypowanie przedstawicieli WIL do komisji konkursowych. Rada lekarska podjęła decyzje o wytypowaniu następujących lekarzy członków WIL:

– lek. Janusza Jasińskiego do 105. Kresowego Szpitala Wojsko-

wego z Przychodnią w Żarach, konkurs na stanowisko Pielęgniarki Oddziałowej Oddziału Neurologicznego i konkurs na stanowisko Pielęgniarki Oddziałowej Oddziału Chirurgii Ogólnej z pododdziałem chirurgii onkologicznej i urologii filii w Żaganiu;

- lek. Andrzeja Wolskiego do Regionalnego Szpitala w Kołobrzegu, konkurs na stanowisko Zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa;
- lek. Leszka Antczaka do 7. Szpitala Marynarki Wojennej z Przychodnią SPZOZ w Gdańsku, konkurs na stanowisko Pielęgniarki Oddziałowej Oddziału Chirurgii Urazowej i Ortopedii.

Zgodnie z następnym punktem posiedzenia kol. Stefa Antosiewicz, Przewodniczący Komisji Kształcenia WIL, przedstawił wnioski lekarzy o zwrot kosztów w związku z udziałem w kursach doskonalących. Rada lekarska jednogłośnie podjęła uchwały (nr **662/18/VIII-668/18/VIII**). Następnie Rada Lekarska, zaakceptowała przyznanie punktów edukacyjnych Konferencji Naukowo-Szkoleniowej „Zaburzenia wodno-elektrolitowe i kwasowo-zasadowe w klinice” organizowanej przez Wojskowy Instytut Medyczny w dn. 7.12.2018 r.

Podjęto także uchwałę w sprawie powołania Rady Programowej Ośrodka Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów WIL

na okres VIII kadencji (uchwała nr **669/18/VIII**). W skład rady programowej weszli:

- ppłk rez. dr hab. n. med. Mariusz Goniewicz
 - płk w st. spocz. prof. Jerzy Kruszeński
 - płk w st. spocz. prof. Eugeniusz Dziuk
 - ppłk rez. lek. Artur Płachta
 - kmdr w st. spocz. dr n. med. Jan Sapieżko
 - płk dr n. med. Stefan Antosiewicz
 - ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk
 - płk lek. Dariusz Chłopek.
- Sprawy finansowe przedstawił do decyzji rady Skarbnik WIL kol. P. Dzięgielewski i dotyczyły one:
- udzielenia pomocy finansowej na organizację obchodów 50. rocznicy uzyskania dyplomów lekarskich – VI Kurs WAM (uchwała nr **658/18/VIII**);

- przyznania wsparcia finansowego na pokrycie kosztów organizacji spotkania opłatkowego dla lekarzy emerytów i rencistów – członków Wojskowej Izby Lekarskiej, w Łodzi i we Wrocławiu (uchwały nr **659/18/VIII** i **660/18/VIII**).
- przedstawienia projektu budżetu WIL na 2019 r.

Główne nowe założenia projektu budżetu to wprowadzenie finansowania ze środków WIL ubezpieczeń OC lekarzy/lekarzy dentystów członków WIL oraz dofinansowanie pobytu lekarzy seniorów w sanatoriach.

Po omówieniu spraw różnych i wolnych wniosków stanowiących końcowy punkt posiedzenia prezes Artur Płachta zamknął posiedzenie RL WIL.

Renata FORMICKA
Jacek WOSZCZYK

Komunikat Rady Lekarskiej WIL

Przypominamy członkom Wojskowej Izby Lekarskiej, że w przypadku prowadzenia przeciwko nim postępowań dyscyplinarnych przez biura Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej innych izb okręgowych, należy te organy poinformować o swojej przynależności do WIL i uzyskać informację czy jest zgoda Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej do prowadzenia takiego postępowania. Należy także o zaistniałej sytuacji powiadomić Wojskową Izbę Lekarską.

Jacek WOSZCZYK
zastępca sekretarza RL WIL

Kurs doskonalący „Szczepienia ochronne u dzieci”

Klinika Pediatrii Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego od lat organizuje kursy ze szczepień w ramach specjalizacji z pediatrii, medycyny rodzinnej oraz chirurgii. Ponadto organizuje kursy doskonalące ze szczepień dla lekarzy w pozostałych specjalizacjach (chorób zakaźnych, chorób wewnętrznych, kardiologii dziecięcej, nefrologii dziecięcej, neonatologii, neurologii dziecięcej, pediatrii metabolicznej, psychiatrii dziecięcej, urologii dziecięcej, reumatologii, transfuzjologii klinicznej); zagadnienia ze szczepień nie są objęte obowiązkowym kursem specjalizacyjnym, jednakże posiadanie wiedzy o szczepieniach znajduje się w programie specjalizacji.

Kursy cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród lekarzy, odbywają się 3 razy w roku akademickim nieprzerwanie od 2011 roku. W 2019 roku zaplanowane są kolejne edycje w terminach: 11-13.03, 11-19.06 oraz 13-15.11.2019 r.

prof. nadzw. dr hab. med. **Teresa JACKOWSKA**
Konsultant krajowy w dziedzinie pediatrii

Klinika Pediatrii, Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego
ul. Marymoncka 99/103, 01-813 Warszawa, tel./faks sekretariatu: +48 22 864 11 67
mail sekretariatu: klinika.pediatrii@cmkp.edu.pl

Komisja ds. Rejestru, Wydawania PWZ i Praktyk Lekarskich przypomina!

Obowiązek uzupełniania dokumentacji potwierdzającej zmiany danych osobowych, kontaktowych, uzyskiwanych kwalifikacji oraz wykonywania zawodu lekarza/lekarza dentystry

Należy pamiętać o obowiązku uzupełniania dokumentacji potwierdzającej zmiany danych osobowych, kontaktowych, uzyskiwanych kwalifikacji oraz wykonywania zawodu lekarza/lekarza dentystry, zgodnie z art. 49 pkt 6 i 7 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 168).

Obowiązek informowania i przekazywania danych (potwierdzonych odpowiednimi dokumentami), których izba nie uzyskuje z innych źródeł, w szczególności dotyczy:

- 1) zmiany imion i nazwiska,
 - 2) obywatelstwa,
 - 3) uzyskania stopnia naukowego,
 - 4) uzyskania tytułu naukowego,
 - 5) zmiany adresu zamieszkania, numeru telefonu, adresu poczty elektronicznej,
 - 6) zmiany adresu do korespondencji,
 - 7) podjęcia wykonywania zawodu,
 - 8) zaprzestania wykonywania zawodu na terenie RP,
 - 9) przejścia na emeryturę lub rentę,
- oraz dokumentacji potwierdzającej wykonywanie zawodu lekarza/lekarza dentystry.

Brak informacji o wykonywaniu zawodu w okresie ostatnich 5 lat przez lekarza/lekarza dentystrę, upoważnia WIL do wystąpienia do lekarza o bezzwłoczne przekazanie informacji lub dokumentów dotyczących wykonywania zawodu lekarza. Na podstawie uchwały nr 1/17/VII Naczelnej Rady Lekarskiej, wyżej wymieniony brak informacji może być także podstawą do wszczęcia postępowania ws. zobowiązania lekarza do odbycia przeszkolenia z powodu przerwy w wykonywaniu zawodu trwającej dłużej niż 5 lat.

Stanowisko nr 82/05/IV Naczelnej Rady Lekarskiej z dnia 4 listopada 2005 r. określa dokumenty potwierdzające wykonywanie zawodu lekarza, lekarza dentystry:

- a) w przypadku stosunku pracy – umowa o pracę oraz świadectwo pracy lub zaświadczenie od pracodawcy o pozostawaniu w stosunku pracy,
- b) w przypadku umowy cywilnoprawnej dotyczącej zatrudnienia – umowa oraz zaświadczenie wydane przez podmiot, z którym jest zawarta umowa, o realizowaniu (wykonaniu) tej umowy oraz wymiarze czasu pracy (umowa zlecenie, umowa o dzieło, umowa o szkolenie lekarza) nie dotyczy kontraktu,
- c) w przypadku odbywania stacjonarnych studiów doktoranckich – zaświadczenie wydane przez uczelnię medyczną o realizowaniu studiów,
- d) w przypadku umowy o porozumieniu z podmiotem leczniczym zawartej przez wolontariusza – umowa określająca okres, na jaki została zawarta i miejsce udzielania świadczeń oraz zaświadczenie wydane przez podmiot, z którym jest zawarta umowa, o realizowaniu (wykonaniu) tej umowy oraz wymiarze czasu pracy,
- e) w przypadku stosunku służbowego (powołania do służby wojskowej lub wyznaczania na stanowisko służbowe) – rozkaz komendanta jednostki organizacyjnej, jednostki wojskowej lub Ministra Obrony Narodowej,
- f) w przypadku prowadzenia praktyki lekarskiej – zaświadczenie o wpisie do rejestru indywidualnych, indywidualnych specjalistycznych lub grupowych praktyk lekarskich oraz oświadczenie lekarza, lekarza dentystry o wykonywaniu praktyki, w uzasadnionych przypadkach potwierdzone prowadzoną dokumentacją.

Dokumenty można dostarczyć drogą elektroniczną wojsko@hipokrates.org, faksem pod numer (22) 621 04 93 wew. 195, pocztą tradycyjną albo osobiście w Biurze Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie.

Zmiany w Rejestrze Praktyk Lekarskich

Zgodnie z art. 107 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (t.j. Dz. U. z 2018, poz. 160 z późn. zm.) „*Podmiot wykonujący działalność leczniczą, wpisany do rejestru jest obowiązany zgłaszać organowi prowadzącemu rejestr wszelkie zmiany danych objętych rejestrem w terminie 14 dni od dnia ich powstania*”.

Poprzez zmianę danych objętych rejestrem należy rozumieć:

- dodanie kolejnego adresu praktyki lekarskiej (niezależnie od formy: praktyka na wezwanie, praktyka w gabinecie, praktyka w przedsiębiorstwie podmiotu leczniczego),
- wykreślenie z rejestru wcześniej zarejestrowanego adresu praktyki lekarskiej,
- wykreślenie z rejestru całej praktyki lekarskiej – zaprzestanie wykonywania działalności gospodarczej,
- zawieszenie praktyki – np. w związku z chorobą, urlopem wychowawczym, wyjazdem za granicę,
- zmianę nazwiska, zmianę adresu do korespondencji, zmianę rodzaju praktyki, zmianę zakresu świadczeń itd.

Przypominamy, iż wszystkie wyżej wymienione zmiany wprowadza się za pośrednictwem **Rejestru Podmiotów Wykonujących Działalność Leczniczą** (<https://rpwdl.csioz.gov.pl/>) poprzez wypełnienie i wysłanie „Wniosku o zmianę” bądź „Wniosku o wykreślenie” (tylko w przypadku wykreślenia całej praktyki lekarskiej).

oprac. Sylwia LASECKA

Platforma internetowa wytyczne.pl

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy

W związku z realizacją projektu unijnego przez Naczelną Izbę Lekarską, w ramach którego powstała platforma internetowa wytyczne.org, serdecznie zapraszam do zapoznania się z informacjami o projekcie oraz do udziału w upowszechnianiu jego efektów.

W ramach projektu pięć zespołów, złożonych z ekspertów klinicznych, lekarzy praktyków, reprezentantów pacjentów oraz metodologów evidence-based medicine, opracowało wytyczne dla lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej:

- 1) Polskie wytyczne profilaktyki i leczenia zespołu pozakrzepowego
- 2) Wytyczne postępowania w dniu moczanowej w Polsce
- 3) Wytyczne postępowania w depresji u dorosłych dla lekarzy rodzinnych
- 4) Postępowanie w zaostrzeniach astmy u dorosłych – wytyczne dla lekarzy rodzinnych.

Pięte wytyczne zespołu Polskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej są w opracowaniu i ukażą się w przyszłym roku.

W związku z prowadzonymi działaniami informacyjnymi zapraszam do:

- zapoznania się z projektem oraz funkcjonalnościami platformy wytyczne.org <https://wytyczne.org/o-nas/informacje-o-projekcie/>
- przesyłania zgłoszeń do uczestnictwa w bezpłatnych kursach, których podstawę programową stanowią opracowane wytyczne.

Dodatkowych informacji o projekcie udziela Pani Karolina Maciorowska – Ośrodek NIL ds. Wytycznych Postępowania w Praktyce Medycznej, telefon 22 559 13 43, email: k.maciorowska@hipokrates.org.

Z wyrazami szacunku,

Krzysztof MADEJ

Wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej

„Skalpel” w 2019 r.

Dwa lata temu zwiększyliśmy częstotliwość edycji „Skalpela” dostosowując się do cyklu wydawniczego „Gazety Lekarskiej”. W roku 2019 planujemy 10 numerów. Wysyłane będą w następujących terminach:

- Nr 2 – 28 stycznia
- Nr 3 – 25 lutego
- Nr 4 – 25 marca
- Nr 5 – 6 maja
- Nr 6 – 3 czerwca
- Nr 7/8 – 1 lipca
- Nr 9 – 2 września
- Nr 10 – 30 września
- Nr 11 – 28 października
- Nr 12/1 – 16 grudnia.

Materiały do poszczególnych numerów chciałabym otrzymywać na co najmniej 3 tygodnie przed planowanym terminem wysyłki.

E. K.

Zjazd XIV kursu WAM

Szanowni Koledzy Absolwenci XIV kursu WAM, zapraszamy do wzięcia udziału w spotkaniu koleżeńskim które odbędzie się w dniach **od 30 maja do 1 czerwca 2019 roku** w Hotelu Med-Spa TeoDorka w Ciechocinku.

Bliższe informacje dostępne będą po zgłoszeniu chęci uczestnictwa u poniżej wymienionych kolegów:

- Sergiusz Bojenko, tel. 724659153, e-mail: sergiusz.bojenko@gmail.com
- Krzysztof Leksowski, tel. 601249660, e-mail: leksowski@poczta.onet.pl
- Jacek Urbanowicz, tel. 607338182, e-mail: jaceku@10wsk.mil.pl

Termin zgłaszania uczestnictwa mija z dniem **31 marca 2019 roku**.

W rocznicę uzyskania dyplomu

W dniach 7 i 8 września 2018 r. po raz szósty spotkali się absolwenci Wydziału Lekarskiego, Oddziału Stomatologii oraz Fakultetu Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Organizatorką spotkania była pani Janina Ostrowska, sekretarka Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Medycznej i Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Studiowaliśmy w latach 1954-1960/61. Byliśmy rocznikiem, który rozpoczynał sześćioletnie studia lekarskie. Cywilnych studentów rozpoczynało naukę 600, ukończyło 320. Tytuł profesora uzyskały 3 osoby, 16 osób obroniło pracę doktorską. Wśród lekarzy dentyistów 1 osoba uzyskała tytuł profesora, trzy – stopień doktorski. Za granicę wyjechało: 6 osób do USA, po jednej osobie do Estonii, Kanady, Niemiec i Szwajcarii. Na Fakultecie Lekarskim Wojskowej Akademii Medycznej rozpoczęło studia 240 osób, ukończyły je 142 osoby. Tytuł profesora uzyskało 11, a pracę doktorską obroniło 17 osób. Byliśmy wysyłani na misje wojskowe do Korei, Wietnamu i Egiptu.

Wieczorem 7 września odbyła się koleżeńska kolacja absolwentów Fakultetu Lekarskiego WAM, na którą przybyli: płk dr n. med. Dionizy Juska z małżonką, płk dr n. med. Antoni Krupski z córką,

płk lek. Andrzej Maj z małżonką, płk prof. dr hab. med. Bronisław Zachara z żoną, płk dr n. med. Eugeniusz Bekker, płk dr n. med. Czesław Czarnecki, ppor. lek. Tadeusz Jędrał, płk prof. dr hab. med. Eugeniusz Miękoś, płk dr n. med. Antoni Nikiel, płk lek. med. Tadeusz Rękas, płk prof. dr hab. med. Marian Szpakowski, płk prof. dr hab. med. Lech Walasek, płk dr n. med. Gracjan Wilczyński i płk dr n. med. Stefan Ziuzia.

Przyjęcie upłynęło w bardzo sympatycznej atmosferze. Mogliśmy przywoływać dobre i mniej dobre chwile długich lat studiów. Wspominaliśmy Kolegów, którzy odeszli na wieczną wartę oraz tych, którzy ze względu na stan zdrowia czy problemy rodzinne nie mogli wziąć udziału w naszym spotkaniu. Jesteśmy rozproszeni po całym kraju; prawdopodobnie ze 142 absolwentów żyje nas jeszcze pięćdziesięciu.

W drugim dniu spotkania udaliśmy się na zwiedzanie EC-1, elektrociepłowni przy ulicy Targowej w Łodzi. To jeden ze sztandarowych projektów rewitalizacji miasta. EC-1 rozpoczęła produkcję i dostarczała energię elektryczną mieszkańcom już w 1907 r. i pełniła tę funkcję aż do 2000 r. W XXI wieku powstało na jej terenie największe w Polsce pod wzglę-

dem powierzchni wystawienniczej Centrum Nauki i Techniki EC-1. Ponad stuletnia elektrownia ożyła na nowo, stając się wyjątkowym na skalę europejską miejscem mądrego spędzania czasu. Rewitalizacja obiektu trwała 8 lat. Projekt EC-1 został współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu m. Łodzi. Obiekt EC-1 jest ogromny, 6-cio kondygnacyjny, zbudowany ze szkła i stali, posiada stałe wystawy – od węgla po podróże kosmiczne. Znajduje się tu również Centrum Kultury Filmowej oraz planetarium, od którego rozpoczęliśmy zwiedzanie. Mieliśmy szansę zobaczyć widoki nieba nad Łodzią w przekroju całorocznym. Przekonaliśmy się jacy jesteśmy mali w tej nieskończoności.

Na pierwszym poziomie wystawy oglądaliśmy najstarsze kotły parowe L. Zieleniewskiego i kocioł ze stoczni gdańskiej. Obejrzelśmy też makietę ciepłowni geotermalnej. Na trzecim poziomie widzieliśmy zorzę polarną i makietę elektrowni atomowej. Na zwiedzenie całego obiektu z przewodnikiem potrzeba siedmiu godzin, my zwiedziliśmy tylko 1/3 wystawy przez 2,5 godziny.

Po wycieczce do EC-1 udaliśmy się na wspólny obiad do willei Zeglery, obecnie zajmowanej przez Polską Akademię Nauk przy ul. M. Skłodowskiej-Curie. Zebranych powitała koleżanka Bożena Lao-



Wspólna kolacja absolwentów 1. Kursu Fakultetu Lekarskiego WAM



Kol. Andrzej Maj wygłasza laudację



Planetarium w EC-1



Stare kotły parowe

-Glebko i sekretarka naszego stowarzyszenia pani Janina Ostrowska. Nastrój był wspaniały, przy biesiadnym stole ożyły wspomnienia ze wspólnie spędzonych lat. Naszym, już tradycyjnym, zwyczajem kolega Andrzej Maj wygłosił wierszyk laudacyjny.

*Dzisiaj krótka mowa będzie
Ku radości ze spotkania
Takie wamowskie orędzie
Mam wam dziś do przekazania.
Nie zapomnieć tej uczelni,
Której tyle zawdzięczamy,
Pozostajmy zawsze wierni,
Przecież wszyscy ją kochamy.
Kumplom z cywilnego roku
Co studia z nami kończyli,
Kumpelkom pełnym uroku
Życzymy by długo żyli.*

Kolega Dyzio Juska wprowadzał biesiadujących w dobry nastrój, w towarzystwie koleżanek z cywilnego wydziału. Starosta roku

Bogdan Eckersdorf odwiedził nas tylko na chwilę. Dyzio podziękował w imieniu nas wszystkich pani Janinie Ostrowskiej za miłe i sprawnie zorganizowanie spotkania. Po stanowiliśmy, że za rok spotkamy się w tym samym miejscu, mając nadzieję, że w liczniejszym gronie. Pamiątkowym zdjęciem obdarzyła nas córka Antosia Krupskiego pani Marzena Krupska-Jankowicz, za co Jej bardzo dziękujemy.

Tydzień przed naszym spotkaniem, 30 sierpnia 2018 r. w Krakowie odbyły się uroczystości „100-lecia działalności 5. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką (1918-2018)”. Autorom pięknie wydanego pamiątnika gratulujemy. Szczególne podziękowanie kierujemy do komendanta szpitala płk. lek. Artura Rydzika oraz do dr. n. med. Artura Kuzaja za „Historię 5. Wojskowego Szpitala Klinicznego

z Polikliniką im. gen. prof. dr. hab. med. Mariana Garlickiego” oraz wszystkim współpracownikom tego wydania. Pamiątka *ad multos annos*. Należy wspomnieć, że w krakowskim szpitalu wojskowym pracowali swego czasu absolwenci 1. Kursu Fakultetu Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej: płk lek. Edward Kuś – radiolog, ppłk lek. Stanisław Działach – st. asystent Oddziału Laryngologii, płk lek. Andrzej Maj – zastępca ordynatora Oddziału Chirurgicznego, zastępca komendanta szpitala, płk lek. Zbigniew Wierzbicki – ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego.

Wszystkim pracownikom 5. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SP ZOZ życzymy dalszych sukcesów naukowych i organizacyjnych.

płk w st. spocz.
dr n. med. **Antoni NIKIEL**

Marudzenie o Szopenie

Mój Szef

Ze smutkiem przeczytałem w „Skalpelu” wiadomość o śmierci profesora Józefa Feliksa Kubicy, wieloletniego Szefa i Komendanta WIHE na warszawskich Powązkach. Los zetknął mnie przed laty z Profesorem Kubicą, na początku mojej drogi na „szerokie wody” stołecznej „wojskowości”. Gdy dobrzy ludzie zasugerowali mi jednoznacznie

abym ruszył się z 61. pułku budowlanego przy Szwedzkiej 2/4 na bliskiej Pradze, gdzie zalegałem już 10. rok, czując się jak przysłowiowy „pączek w maśle”, na stołecznym wojskowym rynku pracy nie było zbyt wiele „synekur”, pozwalających na awans na podpułkownika wraz z rozwojem zawodowym. „Kroił się” etat naukowy w WIHE, śladu naukowca w so-

bie nie stwierdzałem, ale raz kozie śmierć. Profesor Kubica, w sposób, jak zwykle, bardzo grzeczny, wyraził zdziwienie, że przysyłają do pracy laryngologa, ale widać dobrze mi z oczu patrzyło, gdyż specjalnie nie oponował i już roztoczył przede mną wizję skierowania na kurs EKG do WIML, a potem wszystko miało już pójść jak z płatka. Ale, wg jednego z praw Murphy’ego – jeśli coś może się nie udać, to nie uda się na pewno, zadziałało! Prawie w euforii wracam z urlopu, gotów

rzucić się do pracy w bunkrze za trzema stalowymi drzwiami z trzema dzwonekami, gdzie to miałem się rozwijać naukowo, lecz twarz Profesora, markotna, wiadomość nieszczególna, kariera naukowa mocno wątpliwa. Do głosu doszło widmo mojej holenderskiej siostry i „Ogromne wojska, bitne generały, policje tajne, widne i dwu-płciowe...” (C.K. Norwid, Siła ich. Fraszka) zapobiegły w ostatniej chwili! Nie dostałem „dopuszczenia”. Stałem się oficerem problematycznym, tj. takim, który stwarza problemy. Na szczęście Pan Profesor zachował spokój, na etat przyjął, na pół roku w WIHE przyhołubił, pensję regularnie wypłacał, a żebym nie miał poczucia, że biorę ją za darmo, wysłał na inspekcję do Niska i do Przemysła z Główną Inspekcją Sił Zbrojnych (GISZ), gdzie w miłym towarzystwie i w pięknym mieście galicyjskim czas miło spędziłem. W międzyczasie rozpocząłem drugie, żmudne podejście, uwiecznione ostatecznie sukcesem, na stanowisko laryngologa w przychodni dla żołnierzy służby zasadniczej w stolicy.

Ładnie się z Panem Profesorem pożegnałem, aż któregoś dnia, po trzydziestu latach pojawił się w moim gabinecie w CePeLek przy Koszykowej 78, w którym przed laty osiadłem. Rozpoznałem Go od razu i z wzajemnością. Pan Profesor, jak zwykle szycowny, uśmiechnięty, pachnący dobrą wodą kolońską. Posnuliśmy trochę kombatanckich wspomnień, problem medyczny Pana Profesora został załatwiony, jak mówią Francuzi, „w tri miga”, jak to w uspołecznionej i w resortowej służbie zdrowia. Przychodził jeszcze kilka razy, wychodził wyleczony, zadowolony, pogodny. Uosobienie spokoju, ciepła i wysokiej kultury. Mój Szef!

W wojskowej służbie zdrowia, czy to w wojsku, czy „przy wojsku” zacząłem już drugie pół wieku, ale z żadnym z moich Szefów nie rozstawałem się z awanturą lub niesympatycznie.

Był okres, że dwóch moich byłych Szefów pracowało w CePeLek, każdemu z Nich powiedziałem, że póki ja tu będę i póki Oni będą chcieli tu pracować, tak długo będą pracowali na dogodnych dla Nich warunkach. Odeszli już, nie mieli więcej sił i mieli trudne sytuacje rodzinne. Jeden, dr Władysław Wójcik (starszy) w wieku 85 lat, drugi, dr Janusz Ziemka, w wieku 75 lat. Rozstaliśmy się w sympatii i widzimy się w sympatii.

O każdym z nich mówię: Mój Szef!

Na każde święta, kościelne, resortowe czy osobiste, o których wiem, a staram się wiedzieć dużo, każdy z moich Szefów może się spodziewać telefonu, serdecznego smsa, lub maila, gdyż taka to nas dopada nowoczesność. Szef ma prawo o mnie zapomnieć, ja o Szefie – nie!

Każdemu z Szefów coś zawdzięczam, jednemu więcej, drugiemu mniej. Majorowi Ryszardowi Paluchowi z 26 BA OPK w Gryficach to, że zajmując się leczeniem żołnierzy skutecznie unikałem szkoleń politycznych; pułkownikowi Henrykowi Grassowi ze Studium Wojskowego AM skierowanie, wbrew mojej woli, na specjalizację z OTSZ – Organizacji i Taktyki Służby Zdrowia, która przydała mi się jak znalazł, już jako „zarządzanie”, gdy zacząłem „piastować” aktualne stanowisko; pułkownikowi Jackowi Karwacowskiemu to, że nawet jeśli wiesz, iż prawie cię połknęli, to nigdy nie daj się strawić; pułkownikowi Krzysztofowi Jaśmińskiemu to, że zawsze dobrze mieć „stopę wody pod kilem”. Pułkownikowi Władysławowi Wójcikowi „starszemu” to, że należy spokojnie podchodzić do życia i do współpracowników; pułkownikowi Dziukowi zawdzięczam to, że pchnął mnie na „szerokie wody”; pułkownikowi Januszowi Ziemce to, że na rok przed swoim planowanym przejściem na emeryturę zasugerował mi przejęcie po Nim stanowiska kierownika przychodni, a mało któ-

rego Szefa stać jest na taki gest; generałowi Andrzejowi Trybuszowi to, że wiem, iż o najpoważniejszych sprawach można mówić spokojnie, dowcipnie, bez „zadęcia”, a jednak konkretnie; generałowi Andrzejowi Wiśniewskiemu to, że bardzo ważne jest to, co można zdobyć jedynie służąc w wojsku, stopniowo, ale systematycznie; generałowi Markowi Kondrackiemu to, że zacząłem inaczej patrzeć na zarządzanie oraz to, że ludzi nie należy osądzać tylko za to, jakie robią ogólne wrażenie, ale dobrze jest ich posłuchać i zrozumieć; generałowi Markowi Maruszyńskiemu to, że pod spontanicznymi emocjami zawsze kryje się głębsze przemyślenie, tyle, że czasami bardzo głęboko; generałowi Janowi Podgórskiemu, chociaż moim bezpośrednim Szefem nigdy nie był, lecz młodszym Kolegą z Puław to, że warto mieć dobre serce i nie żałować go innym; generałowi Stanisławowi Żmudzie to, że zawsze trzeba szanować i siebie, i innych oraz gniazdo, z którego się wyszło.

Cała plejada Szefów, przez tyle lat, tyle wspomnień i żadnych scysji. Czyli, że czasem się uda, czyli, że można! Jeśli można, to dlaczego czasami nie można? Czy aby na pewno? „Dłużej klasztora, niż przeora”. O tym należy pamiętać. „Nic nie jest wieczne, tylko pióro jest wieczne”. Aleksander Kwaśniewski tak żegnał odchodzących ministrów, obdarowując ich piórem marki Parker. Taktyka „spalonej ziemi” na dłuższą metę nie popłaca. I tak, w końcu, ktoś tę ziemię będzie musiał zaorać, ktoś po nas. Przecież wolimy bosą stopą chodzić po wypielęgnowanym trawniku niż po pogorzelisku. Z upływem lat zmienia się optyka spostrzegania otaczającego nas świata, nie tylko ze względu na nieubłagane postępy fizjopatologii, na ogół z latami, prawie u wszystkich, nasze myślenie dojrzewa wraz z naszym przekwitaniem. Dotyczyć to będzie również moich młodych czytelników, dla których dzisiaj zarówno „emerytura”, jak i „ból kręgosłupa” są po-

jęciami jednakowo abstrakcyjnymi. Wiadomo, że „inny, lepszy świat” dopiero na nas czeka, w co głęboko wierzymy im bliżej nam do niego. Józef Oleksy, towarzysz partyjny i były kleryk, człowiek bystry, dowcipny i o szerokich horyzontach mawiał, że „każdy komunista chciałby mieć porządną, katolicką pogrzeb”.

A więc, nie śpiesząc się do „innego, lepszego świata”, starajmy się, aby na tym świecie wzajemnie

się szanować, swoją działalnością nie zostawiać osadu, jak na niedomytej szklance po herbacie.

Z każdym z moich Szeów, gdy się spotykam, spotykam się z dużą przyjemnością, z uśmiechem, jest to dla nas zawsze miłe przeżycie, z częścią z Nich jestem „na Ty”, z każdym z Nich mam o czym porozmawiać.

I o każdym z Nich zawsze mówię z przekonaniem: „Mój Sze”.

Czasem Szeowie, tak jak wszyscy ludzie – odchodzą.

Śpij spokojnie, Panie Profesorze Kubico!

Włodzimierz „Wowka” KUŹMA
Kurs VIII Ciemiorków

M.p. 12 października 2018 r.
w dawne Świąto Wojska Polskiego,
Wojska Naszej Młodości

Stowarzyszenie Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej na Podlasiu

Kolejny, 21 już raz, w dniach 4-7 października 2018 r. członkowie i sympatycy Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej spotkali się na corocznej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej, której sztandarowe hasło od lat pozostaje niezmiennie „postępy medycyny doświadczalnej i klinicznej”. Tym razem konferencja odbyła się w nieco dzikim lecz malowniczym zakątku naszego Kraju – na Podlasiu. W konferencji udział wzięło ponad 160 osób, zakwaterowanych w pięknie odrestaurowanym przed trzema laty, zabytkowym „Zamku Biskupim” w Janowie Podlaskim, w sąsiedztwie słynnej stadniny koni arabskich.

Tradycyjnie konferencję otworzył prezes SAWAM kol. Andrzej Probucki, który po powitaniu gości i krótkim okolicznościowym przemówieniu wręczył prof. dr. hab. n.

med. Krzysztofowi Zemanowi, dr. n. med. Marianowi Dóczyńskiemu i dr. n. med. Janowi Sapieżce medale pamiątkowe SAWAM im. dr. med. Jana Sieczkowskiego, pomysłodawcy i założyciela stowarzyszenia.

Część naukową rozpoczął prof. dr hab. n. med. Krzysztof Zeman, Kierownik Kliniki Pediatrii, Immunologii i Nefrologii Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi wykładem „Každy z nas ma układ odpornościowy ale nie każdy o tym wie”. Tak trudny temat jakim jest immunologia został – jak zwykle w wykładach Profesora – przedstawiony w sposób przystępny i zrozumiały nie tylko dla przedstawicieli innych dziedzin medycyny ale również obecnych na sali osób z medycyną związanych bardzo luźno.

Następny temat „Oblicze współczesnej chirurgii naczyniowej –

perspektywy na przyszłość” zaprezentował w swoim wykładzie dr hab. n. med. Mirosław Dziekiewicz, Kierownik Kliniki Chirurgii Naczyniowej i Endowaskularnej WIM w Warszawie. Ciekawie przedstawiony wykład zapoznał nas z historią chirurgii naczyniowej oraz jej olbrzymim i szybkim postępem w ostatnich latach. Z licznych porównań przedstawianych w trakcie wykładu znamienne było przedstawienie proporcji typów i sposobów czy też metod operacyjnych: w 2003 roku 14% operacji naczyniowych to były operacje endowaskularne zaś 86% z nich prowadzonych było sposobem klasycznym. Już 14 lat później w roku 2017 proporcje zostały odwrócone i aż 75% to operacje endowaskularne a tylko 25% klasyczne.

Prof. dr hab. n. med. Jan Talar zapoznał uczestników konferencji



Przed zaprojektowaną przez Henryka Marconiego „Stajnię Czołową” (1841 r.)



Uczestnicy konferencji na sali wykładowej



Zielony las w tle to już tereny Białorusi a przed nim – na zdjęciu niewidoczna – rzeka graniczna Bug (od lewej stoją: Kostek Smuła, Iwona Probucka, Henio Lemczak i Janek Zaborski)

ze swoimi osiągnięciami w zakresie wybudzania chorych ze śpiączki mózgowej. Wykład z przytaczanymi przypadkami wybudzeń i bogato ilustrowany zdjęciami zainteresował słuchaczy, a przedstawiane zarówno w trakcie wykładu jak i na jego zakończenie uwagi i wnioski wzbudziły u uczestników konferencji szacunek dla Profesora za jego osiągnięcia w tej dziedzinie i jednocześnie potrzebę wymiany doświadczeń i poglądów o charakterze etyczno-moralnym w trakcie następującej po wykładzie przerwy kawowej.

Po przerwie dr n. med. Jerzy Stodolny – właściciel Ośrodka Lecznico-Rehabilitacyjnego „Natura” w Busku-Zdroju zaprezentował wykład nt. „Stopa – narząd znany i nieznany”, w którym przedstawił funkcję i znaczenie stóp, ich wszelkiego rodzaju schorzenia oraz metody lecznicze. Wykład wzbudził duże zainteresowanie, a po jego zakończeniu hol hotelowy zamienił się w gabinet przyjęć, w którym Kolega Jerzy badał stopy i udzielał bezpłatnych porad – szczególnie Małżonkom uczestników konferencji.

Część naukową naszego spotkania zakończył dr n. med. Piotr

Łyczak – właściciel niewielkiej kliniki neurologicznej w Gdańsku przedstawiając bogato ilustrowany zestaw fraszek własnego autorstwa dot. głównie medycyny. Niektórzy z uczestników naszego spotkania mieli szczęście otrzymać na pamiątkę zestaw fraszek w formie drukowanej z bogatymi ilustracjami.

Po zakończeniu części naukowej uczestnicy konferencji udali się na zwiedzanie zajmującej 1691 ha Stadniny Koni Arabskich w Janowie Podlaskim, do której zostali przewiezieni autobusem w 3 grupach. Każda z grup prowadzona przez przewodnika miała okazję zapoznania się z burzliwą historią stadniny od chwili jej założenia w roku 1817 do dnia dzisiejszego. Zwiedzono najważniejsze obiekty stadniny: zaprojektowaną przez architekta Henryka Marconiego i wybudowaną w roku 1841 „Stajnię Czołową”, „Stajnię Zegarową” z roku 1848 z neogotycką wieżą i zegarem wartym na tamte czasy blisko 2400 ówczesnych złotych oraz salę aukcyjną, na której prezentowane są w czasie aukcji najpiękniejsze konie stadniny. Podziwiano będące na wybiegach piękne konie czystej krwi arabskiej, których w stadninie jest aktualnie 295.

Po powrocie ze stadniny i smacznym obiedzie wszyscy w oczekiwaniu na wieczorny bankiet czas wolny spędzali wg własnych upodobań. Do dyspozycji uczestników konferencji był nowoczesny basen z saunami i siłownią, kawiarnia hotelowa lub zagospodarowane tereny parku zamkowego.

Wieczorne spotkanie w sali bankietowej hotelu dopełniło pierwszy dzień konferencji. Przy dobrym jedzeniu i muzyce mechanicznej czas mijał szybko i wesoło. Rozstaliśmy się dobrze po północy mając w perspektywie wycieczkę autokarową po Podlasie.



Uroczysta kolacja w sali bankietowej hotelu Zamek Biskupi

W kolejnym dniu konferencji, w sobotę o godzinie 8.30. spod hotelu wyruszają 3 autokary pełne uczestników konferencji. Zwiedzanie Podlasia zaczynamy od miejscowości Serpelice, w której zlokalizowano klasztor braci mniejszych Kapucynów i uroczy drewniany kościółek zbudowany w latach 50. ubiegłego wieku. W miejscowości traktowanej po części jako miejscowość letniskowo-wypoczynkowa urządzono kalwarię, w której pod



Serce polskiego prawosławia – Święta Góra Grabarka. Las krzyży wotywnych.



Na hali aukcyjnej stadniny koni arabskich w Janowie Podlaskim

niektórymi stacjami umieszczono kamienie przywiezione z Jerozolimy przez jednego z mnichów.

Ze wsi jest także możliwość pieszego dotarcia do brzegu rzeki Bug, z którego podziwiać mogliśmy

piękno nadrzecznej natury, zarówno po naszej jak i białoruskiej stronie.

Kolejny etap wycieczki to Święta Góra Grabarka. Niesamowite miejsce, bardzo ważne dla religii prawosławnej, zwane również sercem prawosławia w Polsce. Góra zasłynęła w 1710 roku kiedy na terenach Podlasia szalała epidemia cholery. Jak głosi legenda pewien starzec miał we śnie objawienie, że ratunek można znaleźć na pobliskim wzgórzu. Wierni poszli za głosem bożym przynosząc ze sobą krzyże. Modlili się, obmywali i pili wodę ze źródła. Ratunek przed chorobą znalazło na górze ok. 10 000 ludzi.

Wycieczkę kończymy w známym z książek historycznych Drohiczynie, mieście powstałym w 1429 r. i przez wieki przeżywającym swoje wzloty i upadki.

W mieście uczestnicy wycieczki zwiedzić mogli muzeum z licznymi ciekawymi eksponatami w tym kolekcją unikatowych ornatów szytych z pasów słuckich oraz podziwiać piękne widoki rozpościerające się

ze wzgórza zamkowego z przepływającą pod miastem rzeką Bug.

Po powrocie z wycieczki krótki odpoczynek, chwila na regenerację i o godz. 19.00 wszyscy udają się do przyzamkowego parku na kolację grillową. Dobrze jedzenie i spokojna, wyciszona muzyka w tle skłaniają do wymiany wrażeń z całego pobytu i udziału w konferencji SAWAM w Janowie Podlaskim.

Ponieważ oczekiwany przez nas Prezes RL Wojskowej Izby Lekarskiej dr Artur Płachta nie zdążył powrócić z zagranicy i do nas dołączyć, na zakończenie konferencji głos zabrał wiceprezes RL WIL prof. dr hab. n. med. Eugeniusz Dziuk, który pogratulował organizatorom, podziękował uczestnikom i zachęcał do udziału w kolejnych planowanych przez SAWAM konferencjach.

W niedzielę po śniadaniu i długich, gorących pożegnaniach uczestnicy XXI Konferencji Naukowo-Szkoleniowej rozjechali się do domów obiecując sobie kolejne spotkanie za rok.

Andrzej PROBUCKI
Prezes SAWAM

Ogólnopolska konferencja naukowa: historyczna refleksja o służbie zdrowia wojska polskiego z perspektywy jubileuszu 100-lecia jej odrodzenia i 60-lecia utworzenia w Łodzi Wojskowej Akademii Medycznej

O tradycjach wojskowej służby zdrowia



W środku, pomiędzy uczestnikami konferencji członkowie RL WIL: (od prawej) dr n. med. Kazimierz Janicki, dr n. med. Marian Dójczyński

W dniu 17 listopada 2018 roku w Sali wykładowej im. gen. bryg. prof. dr hab. n. med. Henryka Chmielewskiego w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. Wojskowej Akademii Medycznej – Centralnym Szpitalu Weteranów w Łodzi przy placu gen. Hallera 1, odbyła się konferencja naukowa poświęcona tradycjom wojskowej służby zdrowia w perspektywie jej jubileuszu. Spotkanie, zorganizowane przez Wydział Wojskowo-Lekarski Uniwersytetu Medycznego w Łodzi



i Stowarzyszenie Przyjaciół Tradycji Wojskowej Akademii Medycznej i Wojskowej Służby Zdrowia, miało wysoką rangę i ciekawą oprawę. Honorowy patronat nad konferencją objęli: senator Rzeczypospolitej – Maciej Grupski, marszałek województwa łódzkiego – Witold Stępień i prezydent miasta Łodzi – Hanna Zdanowska. Wśród zaproszonych gości wojskową służbę zdrowia reprezentowała pani dyrektor Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia MON – dr Aurelia Ostrowska, dziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi i współorga-

nizator konferencji – płk rez. prof. Jurek Olszewski oraz komendant Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi – płk lek. Zbigniew Aszkielaniec. Licznie przybyli byli pracownicy naukowcy WAM-u i obecni wykładowcy Uniwersytetu Medycznego, a zwłaszcza studenci Wydziału Wojskowo-Lekarskiego.

Wojskowa Izba Lekarską reprezentowali, przewodniczący Komisji Historycznej WIL dr n. med. Kazimierz Janicki i członek Rady Lekarskiej WIL dr n. med. Marian Dóczyński. W imieniu Prezesa Wojskowej Izby Lekarskiej przekazano życzenia owocnych obrad i zapewnienie o dużym zainteresowaniu ze strony izby pielęgnowaniem tradycji Naszej *Alma Mater*.

Po otwarciu konferencji przez prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Tradycji WAM i WSZ płk. dr. Czesława Marmurę i dziekana Wydziału Wojskowo-Lekarskiego UM prof. Jurka Olszewskiego, wysłuchano kilkunastu referatów pracowników naukowych uczelni z Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Kielc, które wywołały gorące dyskusje i żywe reakcje uczestników. Ciekawie ukazano przez dr Marię Turos XVIII i XIX wieczne przepisy

o organizacji szpitali wojskowych oraz organizację wojskowej służby zdrowia w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez prof. Andrzeja Felchnera. Nieznane fakty z rodzenia się idei krwiolecznictwa i krwiodawstwa w wojsku polskim przedstawiła dr Renata Paliga, a z organizacji wojskowej służby zdrowia w Łodzi prof. Witold Jarno. Duże zainteresowanie wywołały przedstawiane przez prof. Marka Dutkiewicza aspekty polityczne i wojskowe utworzenia, a zwłaszcza rozwiązania Wojskowej Akademii Medycznej przez ówczesne władze w 2002 roku. Konferencji towarzyszyła mini wystawa o wojskowej służbie zdrowia w falerystyce i medalierstwie w ostatnim stuleciu, utworzona i szeroko omówiona przez prof. Zbigniewa Dutkiewicza.

Pisząc o tym ważnym wydarzeniu w nurcie obchodów 100-lecia odzyskania naszej państwowości, pozostaje mieć nadzieję, że materiały prezentowane na konferencji zostaną wydane w formie zwartej i przyczynią się do ocalenia pamięci i kultywowania tradycji wojskowej służby zdrowia.

Kazimierz JANICKI

Przewodniczący
Komisji Historycznej WIL

foto: **Kazimierz JANICKI**
Marcin MŁYNARCZYK



Od lewej: Marcin Młynarczyk, dyrektor kancelarii marszałka woj. łódzkiego; płk lek. Zbigniew Aszkielaniec, komendant WCKMed; płk dr. Czesław Marmura, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Tradycji WAM i WSZ

Jubileusz 80-tych urodzin prof. Hieronima Bartla

W dn. 6 listopada 2018 r. w Auli im. gen. bryg. prof. zw. Wiesława Łasińskiego na ul. Żeromskiego 113 w Łodzi na pierwszej części Posiedzenia Rady Lekarskiej Wydziału Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego odbyła się uroczystość poświęcona Jubileuszowi 80-tych urodzin Pana Profesora Hieronima Bartla.



Informacja biograficzna

Prof. dr hab. Hieronim BARTEL, lekarz, embriolog. Urodzony 13 września 1938 r. w m. Rydzyna k. Leszna. Absolwent Wojskowej Akademii Medycznej (1962 r.)

Od uzyskania dyplomu, aż do czasu przejścia na emeryturę w roku 2012, zatrudniony w Katedrze Histologii i Embriologii WAM

— następnie Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Dr n. med. – 1969 r., dr hab. – 1974 r., profesor. – 1983 r.

Kierownik Katedry Histologii i Embriologii WAM-UMed. 1991-2010 r.

Autor 130 prac naukowych, dwóch podręczników embriologii:

- H. Bartel. *Embriologia*. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa, Wyd. V 2012 r.;
- H. Bartel. *Embriologia medyczna. Podręcznik Ilustrowany*. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa, Wyd. I 2009 r.,

oraz współredaktor pierwszego tłumaczenia na język polski znanego w świecie podręcznika Keith Moore „Before we are born”, a także autor licznych rozdziałów dotyczących embriologii i teratologii w podręcznikach innych autorów.

Funkcje akademickie w WAM: dziekan Wydziału Lekarskiego, prorektor ds. Organizacyjnych, prorektor ds. Nauki. W Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, dziekan Wydziału Humanistycznego (2010-2018).



List gratulacyjny od Prezesa RL WIL oraz statuetkę Asklepiosa wręczył Panu Profesorowi Hieronimowi Bartłowi sekretarz WIL płk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik

Członek Prezydium Oddziału Łódzkiego PAN i prezes Klubu Akademickiego przy PAN w Łodzi

Członek Komisji Embriologii i Morfologii Polskiej Akademii Umiejętności

Członek honorowy Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików

Ekspert konsultant opracowań popularno-naukowych na temat rozwoju prenatalnego człowieka:

- W Internecie www.mamazone.pl – animacja „Kalendarz ciąży. Tydzień po tygodniu” (opracowanie na podstawie podręcznika „Embriologia”).
- Serii wydawniczej „Moje Dziecko”.
- Konsultant PARPA w problematyce Płodowego Zespołu Alkoholowego.

oprac. **Piotr JAMROZIK**





Nietypowa lekcja historii

go, patrona Wojskowej Akademii Medycznej gen. dyw. prof. dr. med. Bolesława Szareckiego oraz byłych Rektorów WAM spoczywających na Powązkach w Warszawie poprzez złożenie na ich grobach kwiatów i listów – dedykacji nagrobnych.

Pierwszym etapem były więc cmentarze na Powązkach.

Warszawskie Powązki

Nazwa „cmentarz na Powązkach” może być myląca, gdyż na Powązkach są dwa oddzielne cmentarze, nieco oddalone od siebie. Jednym z nich jest **Cmentarz Wojskowy na Powązkach**, zwyczajowo nazywany **Powązkami Wojskowymi**, który jest **cmentarzem komunalnym**, a znajduje się przy ul. Powązkowskiej 43/45 w Warszawie, w północno-zachodniej części Powązek, w dzielnicy Żoliborz. Od strony południowej graniczy on z Laskiem na Kole, od zachodu z al. Armii Krajowej, a od północy z ul. Powązkowską. Drugi, to znacznie starsza, zabytkowa nekropolia – **Cmentarz Powązkowski**, zwyczajowa nazwa – **Stare Powązki** (ul. Powązkowska 1), położony na terenie obecnej dzielnicy Wola, między ulicami: Okopową, Powązkowską, Tatarską i Jana Ostroroga. Jest to **cmentarz**

wyznaniowy, katolicki, a opiekę nad nim sprawuje Kuria Metropolitalna Warszawska.

Na obu cmentarzach pochowanych i chowanych nadal jest wiele wybitnych, sławnych osób; na obu znajdują się Aleje Zasłużonych. Chyba bardziej znane i częściej odwiedzane, a i też zdecydowanie większe są Powązki Wojskowe, chociaż Stare Powązki są niemniej godne uwagi. O Cmentarzu Wojskowym pisaliśmy w Skalpeli¹, nie będziemy więc teraz przypominać jego historii.

Od tego też miejsca zaczęła się wycieczka młodych podchorążych z Łodzi.

Dzięki zapobiegliwości prof. S. Ilnickiego uzyskaliśmy zgodę na wjazdy samochodów na tereny obu cmentarzy, dzięki czemu adekwatna do pory roku i okoliczności naszego tam pobytu pogoda (zacinający deszcz i przenikliwy wiatr) nie była tak dokuczliwa, a i zaoszczędziliśmy sporo czasu, co umożliwiło odwiedzenie kilku znaczących miejsc.

Pierwszym był grób **gen. bryg. dr. med. Stefana Hubickiego**, patrona WCKMed. Mogiła mocno zaniedbana i zniszczona, wyma-

¹ Nr 6/2007, Kapuścińska E., Cmentarz Wojskowy na Powązkach

Na tydzień przed dniem Wszystkich Świętych, 25 października br. przybyła do Warszawy w ramach akcji „Żołnierska pamięć” delegacja Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi: troje studentów – szer. pchor. Sabina Śliwa, szer. pchor. Filip Płowaś, szer. pchor. Michał Strugała pod dowództwem st. chor. Jacka Pacholczyka oraz towarzysząca im pani fotograf. Krótki pobyt przedstawicieli WCKMed w Warszawie bardzo dobrze zorganizował prof. dr hab. n. med. Stanisław Ilnicki (em. prof. WIM, absolwent III kursu WAM). Byliśmy tam i my, redakcja „Skalpela” – redaktor naczelny Jacek Woszczyk (absolwent XXII kursu WAM) oraz autorka niniejszego sprawozdania.

Głównym celem wizyty młodych podchorążych było uczczenie pamięci: patrona centrum gen. bryg. dr. med. Stefana Hubickiego.



Przy grobie gen. bryg. dr. med. Stefana Hubickiego, Cmentarz Wojskowy na Powązkach

Czcigodnemu Panu
Generałowi
doktorowi medycyny

STEFANOWI HUBICKIEMU

założycielowi i pierwszemu Komendantowi
Oficerskiej Szkoły Sanitarnej w Warszawie
patronowi
Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego
w Łodzi

w Dniu Wszystkich Świętych 2018
w 100-lecie odzyskania przez Polskę
niepodległości
w 60. rocznicę utworzenia
Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi

składa hołd

kadra i podchorążowie

Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego
gen. bryg. dr. med. Stefana Hubickiego w Łodzi

*Na grobach obok kwiatów składane
były dedykacje*

gająca jak najszybszej restauracji. Podobno jest to w planach centrum. Po oczyszczeniu nagrobka podchorążowie złożyli wiązkę kwiatów oraz dedykację nagrobną. Przy okazji st. chor. Jacek Pacholczyk uczył swych podopiecznych wojskowego ceremoniału obowiązującego w takich okolicznościach.



Grób gen. bryg. dr. hab. n. med. Wojciecha Lubińskiego, Cmentarz Wojskowy na Powązkach



Grób gen. dyw. prof. n. med. Bolesława Szareckiego, Cmentarz Powązkowski (Stare Powązki)

Następnie na kolejnych grobach: **gen. prof. dr. hab. n. med. Jerzego Bończaka**, **gen. bryg. dr. med. Mieczysława Kowalskiego**, **gen. bryg. prof. dr. n. med. Mariana Garlickiego**, **gen. prof. dr. hab. n. med. Władysława Tkaczewskiego** podchorążowie składali chryzantemy oraz listy z dedykacjami. Ostatnim grobem odwiedzionym na Powązkach Wojskowych był grób **gen. bryg. dr. hab. n. med. Wojciecha Lubińskiego**, lekarza Prezydenta RP, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem w 2010 r.

Drugim etapem pobytu delegacji WCKMed były Stare Powązki, gdzie znajduje się mogiła patrona WAM **gen. dyw. prof. n. med. Bolesława Szareckiego**, na której również złożono wiązkę kwiatów wraz z dedykacją.

Wystawa w Łazienkach Królewskich

Po opuszczeniu cmentarzy pojechaliśmy do Łazienek Królewskich. Tam w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa (oddziale Muzeum Łazienki Królewskie) zorganizowana jest wystawa „Był taki szpital. Dzieje Szpitala Ujazdowskiego w latach 1918-1945”. Jest to ekspozycja czasowa, trwająca od 19 września 2018 r. do 28 lutego 2019 r. Warto

w ciągu najbliższych dwóch miesięcy wygospodarować trochę czasu i odwiedzić ją. O samym Szpitalu Ujazdowskim, jego sięgającej XVIII w. historii też już pisaliśmy w „Skalpelu”. Zainteresowanych odsyłam do archiwalnych numerów naszego biuletynu². W tym miejscu warto przypomnieć, że Wojskowy Instytut Medyczny w Warszawie

² Nr 3/2003, Muzeum Zamku i Szpitala Ujazdowskiego na Ujazzdowie
Nr 4/2007, Lisowski W., Szpitale powstańczej Warszawy
Nr 6/2008, E. Dziuk, Jazdów – kolebka polskiego, wojskowego szkolnictwa medycznego
Nr 9/2017, Królikowski K. Kacik J. Kacivki B., Od Ujazzdowa do Szaserowa. 90 lat pediatrii wojskowej



Jeden z eksponatów na wystawie – maska pośmiertna marszałka Józefa Piłsudskiego

Delegacja WCKMed w Warszawie



od 15 listopada 2003 r. sprawuje patronat honorowy nad Muzeum Zamku i Szpitala Wojskowego na Ujazdowie.

Organizatorami wystawy są Muzeum Myślistwa i Jeździectwa oraz Stowarzyszenie d. (dawny) Szpital Ujazdowski, partnerami: Gourmet Group Belvedere i OIL w Warszawie, a patronami medialnymi TVP Historia oraz czasopisma „Mówią Wieki” i „Życie Regionów” („Rzeczpospolita”).

Na wystawie prezentowane są broń, sztandary, mundury, odznaczenia i inne pamiątki oraz liczne zdjęcia z przedstawianego okresu. Na planszach opisana jest historia szpitala, najznamienitsi lekarze zwią-

zani z Ujazdowem, a jedna z tablic poświęcona jest najśłynniejszemu pacjentowi okresu międzywojennego – Józefowi Piłsudskiemu.

Po wystawie oprowadzała nas pani kustosz, a jej wykład uzupełniał prof. S. Ilnicki, którego wiedza historyczna na ten temat (i zapewne nie tylko na ten) jest niezwykle imponująca.

Wśród przedstawionych na wystawie lekarzy znajdziecie również nazwiska tych, których sylwetki prezentowane były na łamach „Skalpe- la”. O jednym z nich płk. prof. dr. med. Edwardzie Lothcie, który w 1918 r. był wśród tych którzy szpital odzyskiwali, a w 1944 r. zginął w jego pobliżu,



możecie przeczytać na kolejnych stronach.

Zwiedzenia wystawy zakończyło pobyt delegacji WCKMed w Warszawie. Osobiście jestem pełna podziwu i uznania dla przybyłych podchorążych – bardzo dobrze wychowanych, sympatycznych, uczynnych i godnie zachowujących się młodych ludzi. Trochę szkoda, że ich pobyt był tak krótki i z tak niewielką reprezentacją studentów WCKMed, gdyż – jak mi się wydaje – pamięć o poprzednich pokoleniach oraz historia medycyny wojskowej powinny być ważnym elementem kształcenia przyszłych kadr medycznych wojska.

Ewa KAPUŚCIŃSKA
fot. Jacek WOSZCZYK

Na stronie internetowej WCKMed można obejrzeć fotoreportaż z wizyty delegacji podchorążych w Warszawie (http://wckmed.wp.mil.pl/pl/1_531.html)



Pożegnanie w Łazienkach. Wśród podchorążych WCKMed prof. Stanisław Ilnicki, pierwszy z lewej – st. chor. Jacek Pacholczyk



Prof. dr Edward Loth

Płk prof. dr med. Edward Loth (1884-1944)

neta w Zakładzie Anatomii Opisowej w Bonn. Dalszym etapem naukowego jego rozwoju była asystentura w Zakładzie Anatomii w Getyndze u prof. Merkla, a następnie w Zakładzie Anatomii w Heidelbergu u prof. M. Fürbringera.

Będąc pracownikiem naukowym w przodujących ośrodkach akademickich doktor Loth odnajduje swoje właściwe powołanie – jest nim medycyna. Od tej chwili równocześnie z wypełnianiem funkcji asystenckich podejmuje gruntowne studia medyczne na Uniwersytetach w Getyndze i Heidelbergu. Ukoronowaniem tego wysiłku było uzyskanie drugiego dyplomu doktorskiego tym razem z nauk medycznych „*magna cum laude*”.

Lata spędzone w Bonn, Getyndze i Heidelbergu pod kierunkiem wybitnych specjalistów, były okresem wielkiej płodności naukowej Edwarda Lotha. Dwudziestoosmioletni doktor medycyny i filozofii został autorem 16 oryginalnych rozpraw naukowych, ogłoszonych w czterech językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Jedenaście z tych prac dotyczyło problemów anatomii rozwojowej, która stając się jego główną pasją w niedługim czasie zjednała mu duży rozgłos, a następnie światową sławę.

W roku 1912 dr Loth wrócił do kraju, aby kontynuować działalność naukowo-badawczą w Zakładzie Anatomii Uniwersytetu we Lwowie. Tu ogłosił kolejne prace na temat: badań antropologicznych nad mieszkańcami Murzynów, za którą w kilka lat później otrzymał wysokie wyróżnienie w postaci nagrody „Prix Broca”.

W roku 1914 uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk medycznych oraz propozycję objęcia stanowiska dyrektora Zakładu Anatomii w Manili na Filipinach.

Niestety, wybuch pierwszej wojny światowej uniemożliwił realizację tego zamiaru.

Konflikt zbrojny między zaborcami Polski ożywił nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości. W tych od dawna oczekiwanych latach dziejowych wydarzeń Loth-naukowiec ustępuje na plan dalszy przed Lothem-żołnierzem.

Przydzielony do służby sanitarnej II Brygady Legionów, dr Loth wypełnia cały szereg odpowiedzialnych funkcji lekarza pułkowego, a następnie szefa sanitarnego przy inspekcji wyszkolenia armii polskiej. Wszędzie gdzie był, dał się poznać jako człowiek wielkiej ofiarności i żarliwości patriotycznej. Miarą poniesionych zasług za wieloletnią służbę i bohaterstwo na polu walki dr Edward Loth odznaczony został Odznaczeniem Czerwonego Krzyża z dekoracją wojenną I klasy „*Signum laudis*” oraz czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Dowodem uznania jego zasług było również powołanie go już w pierwszym roku niepodległości Polski na stanowisko zastępcy szefa Departamentu Sanitarnego w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Na tym stanowisku płk dr Loth dokonał reorganizacji działalności służby medycznej Wojska Polskiego, wielokrotnie reprezentując medycynę polską za granicą, przewodnicząc m. in. w roku 1920 misji wojskowej w Paryżu.

W tym też roku Senat Uniwersytetu Warszawskiego nadał mu tytuł profesora oraz mianował na stanowisko kierownika Zakładu Anatomii Prawidłowej.

Na tym stanowisku przez okres 20 lat prof. Loth rozwinął niezwykle owocną działalność naukowo-badawczą i dydaktyczną uwieńczoną stworzeniem przodującego w kraju i Europie Zakładu Anatomii Prawidłowej. Przez dwa dziesięciolecia z najwyższym zaangażowaniem

Profesor doktor Edward Loth – wybitny anatom, antropolog, pionier porównawczych badań części miękkich organizmu człowieka jeden z pionierów rehabilitacji leczniczej w Polsce urodził się 3 sierpnia 1884 roku w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej.

Był synem Edwarda Karola, przemysłowca i Anny z Hoserów. Ojca stracił wcześniej, a wychowaniem trzech synów: Alfreda, Jerzego i Edwarda zajęła się matka, która była kobietą wielkich wartości umysłu i charakteru. Dzieciństwo i młodość spędził w Warszawie, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. W 1902 r. za udział w konspiracyjnych kółkach patriotycznych szesnastoletni Edward został wydany z gimnazjum, a maturę zmuszony był zdobywać jako ekstern w Baku na Kaukazie.

W roku 1903 dzięki ogromnej ambicji oraz poświęceniu matki podjął studia przyrodnicze na Uniwersytecie w Zurychu, uzyskując w roku 1907 stopień doktora filozofii „*Summa cum laude*”. Z dyplomem doktorskim i opinią człowieka o dużych perspektywach naukowych Edward Loth przyjęty zostaje na stanowisko asystenta prof. R. Bon-



Prof. dr Edward Loth

organizował nowe pracownie i gabinety naukowe, wyposażał bibliotekę, archiwum i muzeum anatomiczne, które stały się dumą całej placówki. Każdy pracownik naukowy zakładu, traktując muzeum jako dzieło zbiorowe, miał moralny obowiązek wzbogacenia go własnymi preparatami. Tak powstała m.in. bogata kolekcja zbiorów układu chłonnego, serca, naczyń obwodowych, szkieletów człowieka i zwierząt, eksponatów pochodzących z wypraw naukowych, odlewów czaszek, kości długich ilustrujących rozwój rodowy, wreszcie bogate zestawy rentgenogramów układu kostno-stawowego i narządów wewnętrznych. Każdego dnia w pracowniach i prosektoriach zakładu przez 10 godzin tętniło życie naukowe. Laboratorium fotograficzne i rentgenowskie oraz archiwum wyposażone w setki skatalogowanych preparatów i pozycji piśmiennictwa światowego wzorowo zabezpieczały wszelkie potrzeby uczącej się tu młodzieży.

Nad działalnością zakładu czuwał zawsze skromny i serdeczny dla ludzi prof. dr Edward Loth. Jako kierownik i organizator nowoczesnej placówki przez cały ten okres prowadził wykłady w liczbie 5 godzin tygodniowo. Jego zajęcia wzbudzały powszechne zainteresowanie. Przychodzili na nie studenci z różnych

lat studiów, a także pracownicy naukowcy. Przyciągała ich wszystkich gruntowna wiedza uczonego; jasność argumentacji, świetny język i komentarze przeplatane nierzadko humorem i swadą. Ponadto każdy nowy temat był bogato ilustrowany rysunkami wykonywanymi ręką profesora, tablicami, eksponatami, przezroczami oraz filmami, które wyświetlał osobiście.

Prof. Loth w swej długoletniej działalności dydaktycznej uczył młodzież patrzeć szeroko na badany problem. Ostro zwalczał wszelką przypadkowość, powierzchowność i łatwiznę, czyniąc wszystko, aby z zakładu, którym kierował, wychodziły w świat solidnie przygotowane kadry lekarzy o reputacji specjalistów.

W latach dwudziestych i trzydziestych odbył w celach badawczych wiele podróży naukowych. Zwiedził m.in. muzea przyrodnicze w Paryżu, Londynie, Brukseli, Monako, Waszyngtonie, Chicago i Hawanie. Rezultatem szeroko zakrojonych badań były liczne prace naukowe, opublikowane w siedmiu językach.

Duży wpływ na wzrost autorytetu uczonego miało opracowanie pod jego redakcją przekładu atlasu anatomicznego Henlego oraz współudział w opracowaniu 5-tomowego „Podręcznika anatomii człowieka”. Pełen dorobek naukowy profesora liczy 96 prac, z których siedem ma

charakter monografii. Prace swoje poświęcił przede wszystkim badaniom morfologii porównawczej człowieka, badaniom antropologicznym nad mięśniami Murzynów, zagadnieniom zmienności budowy człowieka i człekokształtnych oraz różnicom rasowym i konstytucyjnym.

Ponadto prof. Loth jest pierwszym polskim autorem prac o dermatoglifach oraz pracy z zakresu kraniologii polskiej, opracował wskazówki do preparowania krtani i trzewi klatki piersiowej, zajmował się także kinematografią jako metodą badawczą w anatomii.

Interesuje go również historia medycyny. Jedną z jego publikacji dotyczy dziejów Gdańskiej Szkoły Anatomicznej. Inna poświęcona jest pamięci Teofila Chudzińskiego – badacza i wielkiego polskiego patrioty, prekursora w dziedzinie antropologii części miękkich.

Największym dziełem prof. Edwarda Lotha, będącym ukoronowaniem jego przebogatej spuścizny naukowej, jest „Anthropologie des parties molles”. Dzieło to liczące 530 stron, wydane w roku 1931 w języku francuskim, omawia rozwój antropogeniczny mięśni wszystkich okolic ciała, trzewi, naczyń oraz nerwów. Wzbogacone 198 rysunkami wykonanymi ręką autora wzbudziło szerokie zainteresowanie w kręgach naukowych całego świata. Wybitny znawca przedmiotu



Płk prof. Edward Loth w otoczeniu inwalidów wojennych z 1939 r. i przedstawicieli kół pań roztaczających na nimi opiekę

prof. Arthur Keith nazwał je „dziełem nowej anatomii”. O pracy tej z najwyższym uznaniem pisali uczeni angielscy, amerykańscy, francuscy, niemieccy, włoscy, austriaccy, rosyjscy, czescy, japońscy i chińscy. Sam Loth zabierając głos na temat swojej „Anthropologie” powiedział skromnie, że zgromadził razem wszystkie dotychczasowe wysiłki badaczy, aby mogły one stać się podstawą dla przyszłych prac i stanowić nowy bodziec dla ludzi zajmujących się tym problemem.

W latach dwudziestych Edward Loth, znany w Europie przyrodnik, anatom i antropolog, zdobył sławę światową. Liczne towarzystwa naukowe zaszczyliły go swym członkostwem.

Jako twórca Polskiego Towarzystwa Anatomicznego w roku 1927 reprezentował medycynę polską na Kongresie Anatomów w Londynie. Wówczas to wystąpił z projektem utworzenia Międzynarodowego Komitetu do Badań Części Miękkich (CIRP) i projekt ten został jednomyślnie zaakceptowany. Nowo powstała organizacja powierzyła mu funkcję sekretarza generalnego.

Jesienią roku 1938 prof. Loth stanął czele polskiej wyprawy naukowej do Ugandy. Jej celem były m.in. badania antropologiczne ludów afrykańskich. W tym czasie bowiem uczony prowadził intensywne prace badawcze nad przygotowaniem do druku trzytomowego dzieła popularnonaukowego, tworzonego pod wspólnym tytułem: „Ku szczytom człowieczeństwa”. Tom pierwszy „Człowiek przeszłości” wydany został w roku 1938. Nad tomem drugim „Człowiek współczesny” i trzecim „Człowiek przyszłości” uczony pracował.

Wybuch II wojny światowej przerywa brutalnie jego niezwykle aktywną działalność naukową. Płk prof. dr Edward Loth po raz wtóry przywdziewa mundur wojskowy, aby w imię patriotycznego obowiązku stanąć w obronie ojczyzny. Zgodnie z decyzją władz



Prof. Edward Loth – jeden z pionierów tajnego nauczania

wojskowych wyznaczony został na stanowisko komendanta I Szpitala Okręgowego w Warszawie. Obejmując tę odpowiedzialną funkcję już w pierwszych dniach września w imię ochrony rannych i chorych żołnierzy, zmuszony jest podjąć decyzję ewakuacji podległej mu placówki w głąb Śródmieścia. Szpital bowiem znalazł się wówczas w samym środku pozycji obronnych i był bez przerwy pod ogniem wroga. Jak wspomina płk dr Cyprian Sadowski: „w szpitalu okręgowym z każdym dniem przybywały setki rannych. Leżeli na siennikach, materacach, większość na podłodze, Rannym dokuczał głód, brak było bielizny, lekarstw i środków opatrunkowych. Profesor dwoił się i troił, apelował do społeczeństwa o bieliznę i żywność, wzywał personel szpitala do najwyższej ofiarności. Do tych apeli odnoszono się z wielką powagą a nawet z entuzjazmem. Tak rodził się wysoki duch moralny bohaterskiego miasta. Sprawy osobiste ludzi schodziły na plan dalszy. Wzorem dla innych był niezmordowany pułkownik Loth, który bez snu i odpoczynku organizował nowe oddziały, szpitale zapasowe i punkty opatrunkowe. Ofiarności wojskowego personelu medycznego spotkała się wówczas

z najwyższym uznaniem władz wojskowych stolicy. Najlepiej świadczy o tym rozkaz specjalny dowódcy Armii „Warszawa” gen. dyw. Juliusza Rómmla, który w imieniu Ojczyzny dziękował im wszystkim „za ofiarność i bohaterstwo w niesieniu pomocy rannym i chorym obrońcom Warszawy i Modlina”. Niech o skali tego bezprzykładnego wysiłku świadczy fakt, że służba sanitarna Armii „Warszawa” potrafiła wówczas w najcięższych warunkach codziennych bombardowań i ostrzału, w ogniu wybuchających pożarów i walących się szpitali nieść skuteczną pomoc dla 80 tysięcy rannych.

Wszyscy oni „lekarze, siostry; personel pomocniczy – pracowali ofiarnie bez światła, gazu, elektryczności i wody, w prymitywnych warunkach w suterrenach i piwnicach. Praca ta oraz ewakuacja rannych odbywała się zawsze z narażeniem życia. Straty personelu sanitarnego w zabitych i rannych świadczą chlubnie o wysokim poczuciu obowiązku niesienia pomocy bliźniemu”.

Płk prof. dr Loth za dowody najwyższego poświęcenia i ofiarności w toku trwania walk odznaczony zostaje Krzyżem Walecznych po raz piąty oraz Krzyżem *Virtuti Militari* V Klasy. Po klęsce wrześniowej

W 100-lecie odzyskania niepodległości

Powstanie Warszawskie, oddział Ak w drodze na pozycję, Powiśle, rejon ul. Dobrej przy ul. Karowej, sierpień 1944 r.

nastały dla Polski lata najbardziej dramatyczne. Ciężkie straty w walce i krwawy terror okupanta nie złamały jednak narodu polskiego. Żołnierz polski obfitą daniną krwi, składaną od pierwszego do ostatniego dnia wojny światowej na wszystkich frontach regularnej partyzanckiej walki przeciwko faszyzmowi – na lądzie, morzu i w powietrzu – walczył o prawo swej Ojczyzny do wolności.

Wśród najofiarniejszych lekarzy był zawsze płk prof. Edward Loth. W czasie okupacji głównym jego celem było niesienie pomocy ciężko okaleczonym żołnierzom. W trosce o nich zgłasza wysoce humanitarny projekt powołania do życia ośrodka reedukacji psychicznej i zawodowej ofiar wojny. Ambitny projekt uczony urzeczywistnił w 1941 roku, tworząc w Zamku Książąt Mazowieckich na terenie Szpitala Ujazdowskiego Zakład Przeszkolenia Inwalidów z siedmioma kierunkami kursów rzemieślniczych: handlowym, krawieckim, szewskim, cholewarskim, czapniczym, ogrodniczym i wyrobu protez.

Od pierwszych miesięcy wojny i przez cały okres okupacji teren Szpitala Ujazdowskiego stanowił największy ośrodek różnokierunkowej działalności konspiracyjnej. W jego murach obok wyżej wspomnianego Zakładu Przeszkolenia

Inwalidów kształcili się studenci tajnych wykładów lekarskich i drużyny sanitarne. Prof. Loth był wówczas współorganizatorem tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, tajnych wykładów na kompletach medycznych, a także współzałożycielem Szkoły Zawodowej dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego Jana Zaorskiego. Dzięki patriotycznej działalności pułkowników: Edwarda Lotha, Teofila Kucharskiego i Leona Strahla Szpital Ujazdowski stał się „nieujarzmioną enklawą” do której śpieszyli ludzie potrzebujący pomocy.

Obok wielkiego zaangażowania organizacyjnego i dydaktycznego uczony kontynuował rozpoczętą przed wojną pracę nad „Człowiekiem współczesnym” i ręką profesora wspaniałych materiałów ilustracyjnych.

Choć pracował nadal nad dziełami, które rozpoczął jeszcze przed wojną myślami swymi wybiegał daleko w przyszłość. W swoich marzeniach widział już Polskę wolną. Kreślił więc śmiało projekty przyszłego powojennego *Anatomicum*. Na plansze architektoniczne z benedyktyńską wprost dokładnością nanosił przyszłe pracownie, prosektorium, pomieszczenia dla biblioteki, czytelnicy i archiwum. Dwukrotnie więziony na Pawiaku nie załamuje się, tylko ze zdwojoną energią wraca znów do rozpoczętego dzieła.

Gdy w sierpniu 1944 roku wybuchło powstanie warszawskie prof. Loth znów przywdziewa swój mundur żołnierski. Przez cały okres powstania aż do bohaterskiej śmierci działa na Mokotowie pełniąc funkcję szefa sanitarnego Obwodu Armii Krajowej „Mokotów”. Podlega mu wówczas Główny Szpital Polowy mieszczący się w budynku szpitalnym Sióstr Elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego, a także liczna sieć mniejszych szpitali i punktów sanitarnych walczącego Mokotowa.



W okresie trwania walk powstańczych płk prof. Loth cieszący się ogromnym autorytetem wśród personelu medycznego i chorych niemal wszędzie. W piętnastym dniu powstania wspaniała droga życia wielkiego uczonego i ofiarnego patrioty została przerwana. Zginął od bomby niedaleko Szpitala na ul. Goszczyńskiego. Będąc przez całe życie żołnierzem sprawy narodowej, żołnierskiego doczekał pogrzebu.

Przy huku bomb i pocisków stanęli nad otwartą mogiłą wielkiego lekarza najbliżsi towarzysze broni. Pograżeni w bólu i smutku nie płakali, za chwilę bowiem każdy z nich szedł na wyznaczony posterunek, by bić się o wolność i honor narodu polskiego. Płk Loth odszedł, ale głęboko zapadł w pamięć i na zawsze został w ludzkich sercach. Całe bowiem życie autora *Antropologii*, założyciela Polskiego Towarzystwa *Anatomicznego*, twórcy polskiej anatomii rozwojowej, tak jak jego żołnierska śmierć, były jednym pasmem ofiarnej służby dla Polski. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

dr hab. Witold Lisowski



Bronisława Wilmowska, Szpital na Czerniakowie, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Strach

Namówiony prze jednego z członków RL WIL wydającej niniejsze pismo, postanowiłem napisać o czymś, co w życiu mnie spotkało.

Spotkał mnie strach. Wtedy naprawdę się bałem.

W sierpniu 1990 roku Irak napadł na Kuwejt. Dokładnie 2 sierpnia nad ranem, po trzech godzinach walk, przeważające siły irackie zdobyły stolicę, miasto Kuwejt.

29 listopada 1990 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję nr 678, zezwalającą na użycie siły w celu usunięcia wojsk irackich z Kuwejtu. Władzom irackim postawiono ultimatum, żądające wycofania wojsk z Kuwejtu do 15 stycznia 1991 roku.

Wcześniej, we wrześniu 1990 roku, premier Tadeusz Mazowiecki zapowiedział udział Polski w koalicji antyirackiej. Postanowiono wysłać w rejon Zatoki Perskiej dwa okręty: ORP „Wodnik” i ORP „Piast”.

Do 10 listopada, okręt szkolny „Wodnik” został pozbawiony uzbrojenia i przystosowany do pełnienia roli transportowca sanitarnego, na którym można było przeprowadzać zabiegi ratujące życie.

W owym czasie pracowałem w Szefostwie Służby Zdrowia Dowództwa Marynarki Wojennej. Zostałem wyznaczony na stanowisko Zastępcy Dowódcy Okrętu do spraw Medycznych. 29 grudnia 1990 roku z Portu Wojennego Gdynia Oksywie wyruszyliśmy w NIEZNANE. Kilka dni przedtem poinformowałem rodzinę, że wypływam na wojnę. Dzieci były małe i nie zdawały sobie sprawy z powagi sytuacji, ale Elżbieta, moja żona nie była szczęśliwa z tego powodu...

W porcie żegnali nas najbliżsi, dowództwo i ksiądz Henryk Janowski, który czytając standardową modlitwę pomylił się i pożegnał samochody, a nie okręt. Na szczęście zreflektował się i poprawił, a my

szczęśliwie po kilku miesiącach wróciliśmy do Polski, do domu.

Po raz pierwszy prawdziwy strach odczuliśmy wpływając 16 stycznia 1991 roku do Dżuddy, dużego portu nad Morzem Czerwonym, na zachodnim wybrzeżu Arabii Saudyjskiej. Po wejściu do portu, Arabowie odnosili się do nas z dystansem i chłodem, traktowali przybyszów z Polski jak komunistów. Na nabrzeżu ustawili posterunki żandarmerii i płotek, którego nikt z załóg polskich okrętów nie mógł przekroczyć. Gospodarze sprawiali wrażenie, że nie wiedzą, skąd przybywamy i po co. Tego dnia Amerykanie rozpoczęli naloty na Bagdad. Wojna zaczęła się, a my byliśmy jej częścią. Saddam Husajn zapowiadał, że użyje wszystkich rodzajów broni w tym chemicznej. Dlatego jeszcze w domu zgoliłem brodę, którą miałem właściwie od zawsze. Obawiałem się ataku chemicznego, a broda sprawia, że maska przeciwgazowa nie przylega ściśle do twarzy. To był strach przed wielką niewiadomą!

Po trzech dniach wyruszyliśmy z Dżuddy do naszego portu docelowego na Zatoce Perskiej, do Al Jubail. Już tam podczas pierwszego alarmu bombowego, 28 stycznia o 21.15 odczuliśmy na własnej skórze prawdziwy dreszcz strachu. Trzeba było założyć hełm i udać się na wyznaczone stanowisko na okręcie. Tak wyglądało nasze pierwsze zetknięcie z sytuacją zagrożenia życia. Baliśmy się też o rodziny w kraju. Z powodu niedostatku informacji, nasi najbliżsi nie wiedzieli, co się z nami dzieje.

Naszym wojennym zadaniem było trwać w gotowości, być, czekać. Pływać po Zatoce Perskiej do jej północnych rejonów i taki manewrować okrętem, abyśmy mogli w razie potrzeby szybko dotrzeć do poszkodowanych i udzielić im pomocy.

Wypłynęliśmy wspólnie z ORP „Piast”, który jest okrętem ratowniczym. Dowódcą zespołu okrętów

był kmr Zdzisław Żmuda. Nasz zespół medyczny składał się z czterech pielęgniarek, dwóch podoficerów sanitarnych i sześciu lekarzy na ORP „Wodnik” oraz dwóch lekarzy na ORP „Piast”. Podczas rejsu przygotowywaliśmy okręt do funkcji medycznej.

Trzeba zaznaczyć, że ORP „Wodnik” nie był okrętem szpitalnym. Należało wszystko zorganizować i tak przygotować od strony medycznej do warunków bojowych, by okręt był gotów do ewakuacji osób rannych, chorych i porażonych oraz wykonywania zabiegów ratujących życie.

Przeplłynęliśmy niebezpieczną cieśninę Ormuz wpłynęliśmy na Zatokę Perską. Po czterech tygodniach dotarliśmy do Al Jubail. Ten duży port naftowy na czas wojny stał się portem wojennym. Wokół niego rozmieszczono system Patriot zwalczający rakiety nieprzyjaciela. W pobliżu znajdowała się, wtedy największa na świecie, odsalarnia wody morskiej. Stamtąd, rurociągiem, woda słodka tłoczona jest do Riadu, stolicy Arabii Saudyjskiej. Nabrzeże było długie na około 2 mile i szerokie na 800 metrów. Wydawało się, iż ciągnie się w nieskończoność. Wzdłuż nabrzeża stały magazyny.

Cała wolna przestrzeń była wypełniona amunicją. Setki tysięcy sztuk, aż strach myśleć, co by się stało, gdyby tam na to spadła jakaś rakietka czy bomba. Codziennie przyływały dodatkowe transportowce ze sprzętem na front.

28 stycznia 1991 roku obrona portu ogłosiła atak powietrzny. Cała załoga musiała założyć specjalną odzież i maski p/gaz. Był to pierwszy i mam nadzieję ostatni w moim życiu, prawdziwy alarm bojowy. Każdy z nas miał wyznaczone miejsce na okręcie na wypadek alarmu. Nie można było skupiać się w jednym miejscu.

Dziś, kiedy przeglądam kasety wideo z tamtych czasów, widzę strach w oczach moich kolegów.

Na wojnie w Zatoce Perskiej

Moment refleksji pojawił się już wcześniej, podczas wręczania nieśmiertelników, czyli takiej blaszki, na której wyryte jest imię i nazwisko żołnierza oraz numer identyfikacyjny. Otrzymują je żołnierze. Pomagają w identyfikacji na wypadek śmierci.

Podczas ogłaszania alarmu rakiet spadła do morza ok. 125 metrów od okrętu. Na szczęście nie eksplodowała...

W trakcie naszych rejsów na północ zatoki często trafialiśmy na plamy ropy naftowej. Sięgały horyzontu.

Przez cały czas trwania morskiego patrolu, z burt obu okrętów kilku marynarzy obserwowało powierzchnię wody wypatrując min.

Z chwilą ogłoszenia zawieszenia broni, nasz nastrój zmienił się całkowicie. Ulga. Strach gdzieś sobie poszedł. Życie powoli wracało do normy. Amerykanie, na nabrzeżu portowym, zaczęli grać w rugby, naprędce skonstruowali grilla z połowy beczki i kraty. Z głębi kraju do portu wracały czołgi, samochody i inny sprzęt.

Teraz statkami, wszystko: czołgi, haubice samobieżne, inne pojazdy, uzbrojenie i śmigłowce musiało wrócić do Stanów i do baz amerykańskich w Europie. Amerykanie przychodzili oglądać nasz okręt, byli nastawieni bardzo przyjaźnie. Po zakończeniu działań wojennych w Arabii zostaliśmy jeszcze przez miesiąc. Gospodarze nie spieszyli się. Organizowali nam wycieczki, głównie na zakupy. Sporo zarobionych na wojnie dolarów tam zostawiliśmy.

W drogę powrotną do domu wyszliśmy z portu port Al Jubail pod koniec kwietnia. Żegnano nas z wielką atencją. Była piękna uroczystość, podziękowania, prezenty, parada śmigłowców i okrętów. Takiej oprawy nikt się nie spodziewał. Zupełnie inaczej nas żegnano, niż witano. Widocznie pokazaliśmy się z dobrej strony.

2 maja dotarliśmy do portu Dżudda, aby uzupełnić zapasy wody, paliwa i żywności. Tak jak wcześniej nie było nam wolno zejść na ląd, tak teraz przysłano autokary abyśmy mogli udać się

na wycieczkę po mieście. Przy pożegnaniu każdy z nas dostał od gospodarzy pełne umundurowanie pustynne. Dżudda okazała się bardzo nowoczesnym miastem, na każdym kroku widać było przepych i bogactwo.

Wojna morska jako taka, na Zatoce Perskiej nie rozwinęła się. I dobrze! Nie braliśmy udziału w żadnej akcji ratowniczej. Trwaliśmy jedynie w pogotowiu. Pomagaliśmy głównie przy sprawach doraźnych, leczyliliśmy urazy do jakich czasami dochodzi podczas służby na okręcie. Co najdziwniejsze, najczęściej pomagaliśmy Arabom chorym z przejedzenia. Trwał wtedy Ramadan, czas postu dla muzułmanów. Od świtu do zachodu słońca nie wolno im jeść. Za to, gdy tylko słońce chowało się za horyzontem, zaczynali jeść nieco więcej niż zwykle. Jeden z arabskich oficerów w czasie Ramadanu przychodził na okręt codziennie. Z uwagą wertował tablice astronomiczne, szukał dokładnej godziny zachodu słońca. Potem punktualnie o zachodzie schodził do kambuza i jadł, dużo za dużo! Na skutki przejedzenia nie trzeba było długo czekać.

Wykonywaliśmy również działania ratunkowe cywilne. Podczas drogi powrotnej na Zatoce Sueskiej odebraliśmy sygnał, że na pobliskim statku rumuńskim jest chory oficer, który potrzebuje szybkiej pomocy. Z rumuńskiego statku przysłano po nas wielką szalupę ratunkową. Kolega chirurg i ja popłynęliśmy. Na miejscu stwierdziliśmy u pana oficera ostre zapalenie pęcherzyka żółciowego, udzieliliśmy doraźnej pomocy i zdecydowaliśmy, aby śmigłowcem przetransportowano chorego do szpitala w Egipcie.

19 maja dotarliśmy na redę Gdyni, a 20 maja wpłynęliśmy do portu w Gdyni-Oksywiu. Nabrzeże było wypełnione czekającymi rodzinami. Witano nas dowództwo, orkiestra i ksiądz Henryk Jankowski.

Kilka miesięcy po powrocie król Arabii przysłał nam medale za

Kmdr por. rez. lek. med. Bogusław Horała

Urodził się w 1953 r. w Wejherowie na Kaszubach gdzie ukończył szkoły podstawową i liceum. W roku 1972 zdał egzamin do Wojskowej Akademii Medycznej, którą w trakcie XV kursu ukończył w roku 1978. Po odbyciu stażu podyplomowego w 7. Szpitalu Marynarki Wojennej w Gdańsku Oliwie pełnił dalszą służbę w jednostce wojskowej 3868 w Gdańsku oraz na stanowisku zastępcy Szefa Służby Zdrowia MW. W okresie służby sprawował różne funkcje, w tym m.in. w trakcie wykonywania zadania na Zatoce Perskiej w okresie od grudnia 1990 r. do maja 1991 r. był zastępcą Dowódcy ORP „Wodnik” ds. medycznych i Dowódcy Polskiej Specjalnej Jednostki Wojskowej w tym rejonie. W latach 1994-1995 pełnił służbę w UNIFIL jako asystent i ordynator Oddziału Chorób Wewnętrznych, a następnie Komendant Szpitala UNIFIL.

Rok przed zakończeniem zawodowej służby wojskowej odbył na pokładzie ORP „Wodnik” rejs do Brazylii.

Służbę wojskową zakończył w roku 2001 pozostając nadal praktykującym lekarzem w Przychodni PCM w Pucku w zdobytych w trakcie służby specjalizacjach z chorób wewnętrznych, reumatologii i wojskowej medycyny morskiej.

Jest żonaty, posiada dwóch synów i dwoje wnucząt.



walkę o wyzwolenie Kuwejt. Na ich przyjęcie musiał wyrazić zgodę prezydent Lech Wałęsa. My też się zgodziliśmy.

Na wojnie, na Zatoce Perskiej, bardzo się bałem, dlatego z kolegą

anestezjologiem postanowiliśmy, że pojedziemy jeszcze raz, gdzieś na jakąś inną wojnę. Gdzieś, gdzieś, gdzie będziemy bać się mniej. W ten sposób trzy lata później pracowałem nie na wojnie a w UNIFIL,

w szpitalu Misji Pokojowej ONZ w Libanie. Anestezjolog dołączył do mnie kilka miesięcy później. O tym jednak być może napiszę innym razem.

Bogusław HORALA

Veni, vidi, vinum (część VI)

Słynne wina musujące, nie tylko szampan

Nadszedł czas naszego kolejnego spotkania, tym razem już grudniowego. Dla mnie grudzień to najbardziej rodzinny miesiąc w roku. Atmosfera stołu wigilijnego, wspólnego kołędowania i obdarowywania się prezentami to czas wyjątkowy. Wspominając czasy WAM-u nachodzi mnie taka refleksja, że na pierwszych dwóch latach naszej wspólnej przygody na studiach był to jedynie czas niecierpliwego oczekiwania na przerwę świąteczną, wyjazd do domu, spotkanie z rodziną. W późniejszych latach moje Wigilie były rozłożone na dwie części, te wcześniejsze na WAM-ie wśród kolegów i te prawdziwe, zgodne z kalendarzem w rodzinnej atmosferze. Wysuwam z tego dość śmiały wniosek, że może tworzyliśmy na WAM-ie jakiś typ rodziny. Może nietypowej, może niekiedy dysfunkcyjnej, ale z całą pewnością wspólny los zbliżył nas do siebie. Oczywiście, grudzień to czas żegnania starego roku. Ma pamięć sięga do słynnego Sylwestra i Nowego Roku w Bolesławcu, który trwał bodaj 3 lub 4 dni i zaczął się oraz skończył w pociągu relacji Łódź – Bolesławiec – Łódź. (Pozdrawiam kolegę Adriana organizatora tej zacnej imprezy, obecnie szanowanego pułkownika, ordynatora dermatologii w wojskowym szpitalu we Wrocławiu.) No cóż, nie sądzę, aby nasze organizmy obecnie podołałyby takiemu wyzwaniu, a i nasze Szanowne Małżonki mogłyby mieć drobne uwagi,

co do charakteru i przebiegu owej imprezy. Czas płynie, nasze dzieci się starzeją, może najlepszym rozwiązaniem będzie przywitać Nowy Rok lampką wyśmienitego wina musującego w towarzystwie naszych bliskich i znajomych.

Z całą pewnością najszynniejszym winem musującym świata jest szampan. Opowiadając o nim, przy okazji obalimy kilka mitów dotyczących jego wyjątkowości. Zaczniemy od historii. Tu już obalamy pierwszy mit. Szampan nie jest najstarszy, bowiem pierwszym winem o przemyślanym charakterze musującym jest wino wyrabiane od XVI wieku w okolicy miasteczka Limoux we francuskiej Langwedocji. Wszyscy słyszeliśmy, w kontekście szampa, o genialnym mnichu benedyktynie – Dom Perignon (1635-1715), który wynalazł i opracował metodę wtórnej, drugiej fermentacji wina w butelkach, dzięki której kosztując szampa możemy cieszyć się cudownymi bąbelkami. I tu pojawia się ogromny problem dla Francuzów, bo tak właściwie metodę tę wymyślił angielski uczoney Christopher Merret. W Anglii też opracowano butelki z grubszego szkła odporne na pękanie, kiedy przechowujemy w nim wino musujące pod tak wysokim ciśnieniem. O zgrozo, coraz częściej mówi się też, że to właśnie Anglicy zaczęli na skalę przemysłową zamykać nowy typ butelki korkami. Może więc się okazać, że Francuzi wymyślili tylko palety, w których układa się pionowo butelki i manewruje się

nimi, aby osad zebrać w szyjce. Ja bym tych rewelacji chyba jednak nie powtarzał w czasie imprezy pośród Francuzów, mogłoby się zrobić mało komfortowo... Przy okazji dodam kilka słów o tym, jak właściwie robi się ten wyjątkowy trunek. Zbiera się winogrona trzech odmian: pinot noir (czerwone), pinot meunier (też czerwone) i chardonnay (białe), następnie tłoczy się z nich sok (dlatego też mimo czerwonych odmian winogron szampan jest biały) i poddaje się go fermentacji. Tak powstałe wina bazowe (z różnych roczników i upraw, najczęściej około 30-40, ale nawet do 500) kupażuje się, czyli miesza, aby uzyskać corocznie te same cechy aromatyczno-smakowe danej marki szampa. Następnie, do gotowego kupażu, dodaje się mieszaninę drożdży oraz cukru i wino się butelkuje. Właśnie w tym momencie zaczyna się słynna druga fermentacja w butelce. Potem już tylko leżakowanie (od kilkunastu miesięcy do kilku lat). Gdy wino jest dojrzałe, układa się je do góry nogami na słynnych „francuskich” żyropaletach i delikatnie porusza, aby osad skupił w szyjce pod kapslem. Na koniec zostaje tylko usunięcie osadu, a robi się to schładzając szyjkę do minus 28 stopni. Następnie pozostaje błyskawiczne uzupełnienie brakującej zawartości syropem z cukru i wina, włożenie korka i drucianej opłotki, minimum 3 miesiące ostatecznego „przegryzania się” wina i mamy osławionego szampa. Jakież to proste...

Jeszcze jedna bardzo istotna sprawa dotycząca klasyfikacji szampianów pod względem zawartości cukru. Należy pamiętać, że 90% szampianów produkowanych jest

w dwóch kategoriach brut, czyli wytrawny (0-15g/l zawartości cukru) oraz demi-sec, co w tłumaczeniu dosłownym znaczy półwytrawny, ale w przypadku szampanów oznacza trunek półsłodki o zawartości cukru na poziomie 35-55 g/l. Dla win spokojnych, czyli nie musujących, demi-sec oznacza wina półwytrawne o zawartości cukru 4-12g/l. Oczywiście, ten nietuzinkowy trunek może powstawać tylko w Szampanii – północno-wschodnim regionie Francji, o klimacie chłodnym, kontynentalnym i suchym (który nie sprzyja nadmiernie uprawie winogron), ale za to z kredowymi glebami, które działają jak termofor, łagodząc ostry klimat. Opisana metoda produkcji wina musującego to metoda szampańska. Tą samą metodą, ale nazywaną już metodą tradycyjną (bo ta nazwa nie jest zastrzeżona – jak wszystko co związane z szampanem) robi się wyśmienite wina musujące w wielu regionach świata. Cremant to wina musujące produkowane w różnych regionach Francji, najslawniejsze z nich są chyba z Alzacji. Myślę, że wielu z was słyszało także i piło wina musujące z hiszpańskiej Katalonii – cava, które na pewno jest warte grzechu. Franciacorta to zaś moje ulubione wina musujące, robione metodą tradycyjną z Lombardii we Włoszech. Oczywiście zastosowa-

ne rodzaje winogron do produkcji tych trunków są najczęściej inne, ale metoda produkcji identyczna.

Drugą popularną metodą robienia wina musujących jest metoda zbiornikowa, zwana od nazwiska wynalazcy metodą Charmat (opracowana w 1910 roku). W metodzie tej druga fermentacja odbywa się w stalowych tankach, a z nich pod naturalnym ciśnieniem wino jest rozlewane do butelek. Najslawniejsze wina robione tą metodą to: prosecco (o którym już było w pierwszym artykule naszego cyklu), asti spumante z włoskiego Piemontu oraz sekty z krajów niemieckojęzycznych. O innych przemysłowych metodach tworzenia win musujących (jak choćby sztuczne nasycanie wina bazowego dwutlenkiem węgla), dla tak zacnych odbiorców moich felietonów, nie warto wspominać.

Wino musujące należy podawać schłodzone do temperatury 6-9 stopni (najłatwiej uzyskać to wkładając je na 20-30 minut przed spożyciem do lodówki). Wina musujące są najbardziej uniwersalnymi pod względem kulinarnym, pasują wręcz do każdej potrawy, ale przecież ze względu na ich specyfikę są podstawowym napojem do świętowania wszelkich uroczystości. Strzelające korki, radujące oczy bąbelki – coś może bardziej umilić noworoczny toast. Pamiętajcie, żeby przy obsługiwaniu

szampana, zachować zasady BHP (może warto napisać jakiś konspekt poświęcony otwieraniu butelki jak za czasów podchorążackich i jednostkowych), bo musicie pamiętać, że w butelce panuje ciśnienie 4-6 atmosfer, a źle schłodzony lub wstrząśnięty szampan może wystrzelić korkiem z prędkością nawet do 50 km/h. Choć sądzę, że dla Wamoli – znawców broni wszelkiej i prędkości wylotowych pocisków, to sprawa do ogarnięcia. Ceny szampanów i innych win musujących są bardzo różne. Dlatego też należy wybrać spośród wielu z nich takie, które dla was mają najlepszy stosunek jakości do ceny. To właśnie mój dawny kolega z pracy i nieco młodszy druh Wamoli twierdził (a było to w czasach początku naszych anestezjologicznych karier), że napój Zbyszko 3-cytryny wykazuje najlepszy stosunek ceny do jakości. Jedyne co mogę mu na to odpowiedzieć teraz, parafrazując słowa pewnego polityka – „Michale i Twoje poczucie smaku! Nie idźcie tą drogą!” Myślę, że warto jednak iść w jakość, bo przecież 1 stycznia jest tylko raz w roku.

A ja ze swojej strony, z kieliszkiem Franciacorty w dłoni, życzę Wam i Waszym bliskim wszystkiego najlepszego w Nowym 2019 roku.

Przemysław MICHNA
XXXVI WAM

Lekarz z zamiłowania

Na łamach Biuletynu Wojskowej Izby Lekarskiej Nr 5 z 2013 r. w artykule pt. „Klinika Dermatologiczna Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie” zaznaczono na wstępie, iż 15 kwietnia 1945 roku, w miejscu przedwojennego Szpitala Wojskowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej utworzono I Szpital Okręgowy. W ramach tego szpitala powstał Oddział Dermatologiczny, którego pierwszym

ordynatorem został ppłk dr Andrzej Wężyk.”

Po latach postać tego lekarza zasługuje na przypomnienie z uwagi na niezwykle i piękny, a nieznanym życiorys stanowiący dowód umiłowania zawodu, który traktował on jak misję do ostatnich dni swojego życia.

Andrzej Wężyk, syn Stefana Wężyka i Marii z Młodzianowskich urodził się 30 listopada 1888 r. w Kozienicach (d. woj. radomskie,

ob. kieleckie). O zawodzie lekarza myśli od dzieciństwa. Będąc w ciężkich warunkach materialnych już od szóstej klasy gimnazjum filologicznego zarabkuje korepetycjami. Po jego ukończeniu w 1907 r. wstępuje do korpusu kadetów w Symbirsku, a następnie udaje się na studia lekarskie w Wojskowej Akademii Medycznej w Petersburgu. Uczelnia ta wyróżniała się wówczas w Europie wysokim poziomem naukowym (w gronie profesorskim był m.in. słynny biolog Iwan Pietrowicz Pawłow.)

Z uwagi na niskie zarobki ojca, zdolny i pracowity student korzysta



Kmdr por. dr Andrzej Wężyk

w czasie studiów ze stypendium. (pomaga młodszemu bratu Władysławowi Wężykowi w dostaniu się do tejże akademii i jej ukończeniu).

Po otrzymaniu dyplomu w listopadzie 1912 r., od stycznia 1913 r. Andrzej Wężyk zostaje młodszym ordynatorem w Klinicznym Szpitalu Wojskowym. Po pięciu latach pracy oddelegowują go na Kaukaz, tam w Rzeczypospolitej Górskiej od czerwca 1918 r. do XI.1919 r. zwalcza epidemię tyfusu plamistego i tyfusu brzuszno.

Będąc w stolicy Gruzji Tyflisie (ob. Tbilisi) poznaje Jadwigę Godlewską córkę Polaka i Gruzinki i żeni się. Tracą pierwszego, niepełna rocznego synka Bolesława, który pada ofiarą epidemii dyzenterii.

Lecząc licznych chorych sam zapada na tyfus brzuszny i tyfus plamisty. Przez pół roku jest obłożnie chory.

Po wyzdrowieniu przenoszą go służbowo do Armenii, gdzie przez 2 lata jest ordynatorem w Szpitalu Wojskowym w Aleksandropolu. Tam, 30 listopada 1920 r. przychodzi na świat drugi syn – Bogusław.

W 1921 r. wraz z rodziną wraca do Polski drogą morską i lądową przez Turcję i Rumunię.

Od sierpnia 1921 r. do kwietnia 1924 r. pracuje na stanowisku lekarza powiatowego w starostwie warszawskim.

W latach 1924-1935 jako lekarz pełni służbę w Wojsku Polskim w randze kapitana, następnie majora w garnizonach Warszawa i Baranowicze.

W 1929 r. rodzi się córka Zofia. Czteroosobowa rodzina osiedla się w Baranowiczach na stałe. Budują piękny dom z ogrodem na Kolonii Urzędniczej przy ul. Staszica 15.

Mjr dr Andrzej Wężyk jest lekarzem w 78 pułku piechoty, poza tym udziela się społecznie w Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża w Baranowiczach, którego jest współzałożycielem. Przez całe życie pozostaje aktywnym członkiem stowarzyszenia i nigdy nie rozstanie się z miniaturą znaczka PCK, którą zawsze nosi w klapie munduru, bądź cywilnej marynarki.

Po przejściu na emeryturę, od grudnia 1935 r. pracuje w lecznictwie otwartym w Baranowiczach i prowadzi prywatną praktykę jako specjalista chorób skórno-wenerycznych.

Po wybuchu wojny 1 września 1939 r. zostaje powołany z rezerwy do wojskowej służby czynnej. Skierowany do Pińska obejmuje stanowisko Komendanta Szpitala dla Ozdrowieńców.

Od 1 października 1939 r. pracuje jako lekarz specjalista w lecznictwie otwartym w Baranowiczach.

W nocy z 19/20 czerwca 1941 r. został aresztowany przez sowieckie NKWD, a żona z córką zesłane na Syberię. (W maju 1940 r. w Lidzie, NKWD aresztowało 19-letniego syna - absolwenta I-go roku Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. Wyrokiem Sądu Najwyższego Izba Karna ZSRR, na sesji wyjazdowej w Mińsku, Bogusław Wężyk został skazany na karę śmierci, jako organizator i przywódca tajnej organizacji antysowieckiej. Wyrok wykonano 17.02.1941 r.).



Młodożeńcy Andrzej Wężyk i Jadwiga Godlewska, Tyflis (ob. Tbilisi), 1918 r.

Dalszy bieg wydarzeń – napaść Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 r. i zajęcie Baranowicz – sprawia, że Doktor wydostaje się z więzienia i wraca do pustego domu (transport z zesłańcami już odjechał). Kontynuuje przerwana na kilka dni pracę prawie do końca lipca 1944 r. Tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego udaje mu się przedostać do Warszawy.

Od pierwszego do ostatniego dnia Powstania, tj. od 1-go sierpnia do 15 października 1944 r., niesie pomoc rannym powstańcom będąc lekarzem Punktu Sanitarnego PCK w Śródmieściu przy ul. Brackiej. (Uczestniczy w pogrzebie 21-letniego bratanka żony Antoniego Godlewskiego ps. „Antek Rozpylacz” ze zgrupowania AK „Sokół”; na zdjęciu dr Andrzej Wężyk z opaską Czerwonego Krzyża, idzie za trumną obok matki bohatera; kondukt kieruje się ku bramie przy ul. Brackiej 5. W podwórzu, na ścianie kamienicy jest chroniony napis z tamtego dnia. W grudniu 1945 r. Doktor jest formalnym świadkiem przy ekshumacji i pochowaniu „Antka Rozpylacza” na Wojskowych Powązkach.)

Po kapitulacji Komendy Powstania wraz z rzeszą uchodźców opuszcza zrujnowaną stolicę i chroni się w Ołtarzewie koło Warszawy. Od 1 listopada 1944 r. do 30 marca 1945 r.



Dr Andrzej Wężyk (z opaską PCK) za trumną Antoniego Godlewskiego ps. „Antek Rozpylacz”, Warszawa 8 sierpnia 1944 r.

pracuje tam jako lekarz specjalista w Gminnym Ośrodku Zdrowia.

Aby zapewnić żonie i córce powrót do Polski, 30 marca.1945 r. wstępuje ochotniczo do Ludowego Wojska Polskiego. Zweryfikowany do stopnia majora lekarza obejmuje stanowisko szefa oddziału skórno-wenerycznego I Szpitala Okręgowego w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej i otrzymuje mieszkanie służbowe przy ul. Lekarskiej.

Skutecznie ustala losy rodziny zamieszkałej w Warszawie.

Po wielu staraniach udaje mu się nawiązać upragniony kontakt z żoną i córką. Zabiega usilnie o przyspieszenie ich repatriacji. W trosce o polepszenie warunków mieszkaniowych składa wniosek o przeniesienie służbowe do nowo powstałego Szpitala Okręgowego nr 6 w Gdańsku-Oliwie przy ul. Polanki (przemianowany później na 7 Szpital Marynarki Wojennej). Doktor zmienia mundur khaki na granatowy (w okresie letnim biały) komandora porucznika.

Po 5 latach rozłąki, 26 lutego 1946 r. w Gdańsku -Wrzeszczu

przy ul. Grunwaldzkiej 136 (w 4-ro pokojowym mieszkaniu z przydziału), następuje radosne powitanie z żoną i córką. Połączona rodzina rozpoczyna nowe życie. Następne lata są pasmem szczęścia dla trojga.

W połowie 1951 r. przechodzi na emeryturę lecz nie rezygnuje z pracy: obejmuje stanowisko Kierownika Poradni Specjalistycznej w lecznictwie otwartym i kontynuuje praktykę prywatną. Przez cały okres pracy w Trójmieście utrzymuje stałą współpracę z Akademią Lekarską w Gdańsku. W Klinice Dermatologicznej prezentuje ciekawe przypadki chorobowe, z którymi styka się w swojej praktyce. Uczestniczy w szkoleniach, zjazdach i konferencjach, prenumeruje Przegląd Dermatologiczny i śledzi wydawnictwa książkowe, aby być na bieżąco z najnowszymi osiągnięciami nauki i praktyki w dziedzinie dermatologii.

Jest szanowany i doceniany w środowisku lekarskim, dusza towarzystwa, lubiany przez kolegów, uwielbiany przez pacjentów. Odznaczony „Srebrnym Krzyżem Zasługi”, medalami: „Za Warszawę”, „Za uwolnienie Warszawy”, „Obrońcom Bojownikom Oswobodzicielom”, „Odznaką Grunwaldzką”, „Srebrną Odznaką Związkową”, „Odznaką XX-lecia Pracy w Służbie Zdrowia PRL.”

Szlachetny Człowiek o wielkim sercu, który umiłował zawód leka-



Kmdr por. dr Andrzej Wężyk z żoną i córką, Park w Oliwie 1947 (

rza, kochający i oddany mąż, ojciec i dziadek umiera nagle 2 stycznia 1965 r. na zawał serca w Akademii Lekarskiej w Gdańsku, w wieku 76 lat Pośmiertnie dr Andrzej Wężyk został odznaczony „Krzyżem Armii Krajowej” i „Warszawskim Krzyżem Powstańczym”. Pochowany jest na Cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku-Wrzeszczu w tzw. kwaterze profesorskiej przeznaczonej dla profesorów Akademii Lekarskiej w Gdańsku i Politechniki Gdańskiej, oraz zasłużonych lekarzy.

Zofia WĘŻYK-MACHOWSKA

Śp.

prof. dr hab. n. med. Krystian ŻOŁYŃSKI

24.06.1946 r. – 5.01.2018 r.

Śp.

lek. Maksymilian ŁYCZKO

5.10.1931 r. – 23.01.2017 r.

Śp.

lek. Adam MELSZTYŃSKI

3.12.1932 r. – 28.07.2018 r.

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

plk. w st. spocz. dr. med. Stanisława STASZCZYKA

delegata na Okręgowy Zjazd Lekarzy Wojskowej Izby Lekarskiej I i II kadencji,
zasłużonego lekarza i oddanego dla samorządu lekarskiego społecznika,
byłego wieloletniego Ordynatora Oddziału Chirurgicznego
1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie
cenionego i szanowanego Kolegi

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie i najbliższym

Cześć Jego Pamięci!

Prezes i Rada Lekarska Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani Marii Szram i Rodzinie

z powodu przedwczesnego odejścia na wieczną wartę Naszego Przyjaciela

plk. prof. dr. hab. n. med. Stefana SZRAMA

składają

przyjaciele z I Kursu Fakultetu Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 7 listopada 2018 r.

Śp.

Marii ZABOROWSKIEJ

współtwórczyni Biura Wojskowej Izby Lekarskiej

w początkowym okresie jego działania

Składamy szczerze wyrazy współczucia

**mężowi prof. dr. hab. n. med. Piotrowi Zaborowskiemu,
Rodzinie i Przyjaciółom**

Rada Lekarska WIL
Pracownicy Biura WIL

Kmdr por. lek. med. Jacek Zygmunt Ziomber



To już rok. Rok minął jak po-
żegnaliśmy naszego Kolegę
i Przyjaciela, który – jesteśmy o tym
przekonani – zbyt wcześnie opuścił
nas i odszedł na wieczną wachnię.

Urodził się w roku 1952 w Ko-
szalinie, w rodzinie lekarskiej
i stąd pewnie jego miłość do me-
dycyny, którą poznawał i zgłębiał
w Wojskowej Akademii Medycznej
w latach 1971-1978. Po ukończeniu
studiów staż podyplomowy odbył
w CKP WAM w Warszawie, a po
nim trafił do służby w jednostce
lotniczej w Pruszczu Gdańskim.
Pomimo licznych obowiązków na

stanowiskach Starszego Lekarza
jednostki oraz Kierownika Izby
Chorych rozpoczął specjalizację
w dziedzinie neurologii w Oddzia-
le Neurologicznym niedalekiego
7. Szpitala Marynarki Wojennej
w Gdańsku-Oliwie. Po uzyskaniu
w roku 1987 dyplomu I stopnia
został przeniesiony na stanowisko
asystenta do tegoż oddziału, w któ-
rym w dalszym ciągu podnosił swoje
kwalifikacje i w którym po uzyskaniu
II stopnia specjalizacji został wy-
znaczony na stanowisko kierownika
Pracowni Neurofizjologii.

Przełożeni, koledzy a przede
wszystkim pacjenci zapamiętali
Go jako lekarza o głębokiej wiedzy
klinicznej, prawości, rzetelności,
empatii i skromności. Chory był dla
niego najważniejszy.

Niestety, nagła choroba prze-
rwała tak pięknie zapowiadającą
się karierę lekarza wojskowego
i specjalisty. Nie pozwoliła ukończyć
rozpoczętej pracy doktorskiej. Zmu-
siła do rezygnacji z dalszej służby
wojskowej.

Po przejściu na emeryturę do
ostatnich dni życia pracował w lecz-
nictwie otwartym jako ceniony
specjalista neurolog niosący pomoc
swoim pacjentom. W listopadzie
2017 r. śmiertelna choroba wyrwała
Go z naszych szeregów. Pozostawił
w smutku i żalu nie tylko swoją mi-
łość z czasów studenckich – żonę
Barbarę oraz jedynego syna, ale
także całą rzeszę wdzięcznych
pacjentów oraz grono przyjaciół
i znajomych.

Swoje życie ozdobił niepospo-
litą jakością, którą pięknie opisał
w krótkim wierszu Jego były prze-
łożony, Ordynator Oddziału dr Piotr
Łyczak:

*„Bo czymże jest życie?
Przemijającym bytem i chwilą,
W którym liczy się niepospolita
jakość,
A nie pospolita ilość.”*

Koleżanki i koledzy
z dawnego zespołu
Oddziału Neurologii

7. Szpitala Marynarki Wojennej
w Gdańsku-Oliwie

Tenisiści na Malcie

W dniach od 29 września do 5
października w miejscowości
Triq Aldo Moro na Malcie spotkało
się 225 lekarzy i lekarzy dentystów,
którzy rywalizowali w 48. Mistrzo-
stwach Świata Lekarzy w Tenisie.
Impreza ta odbywa się co roku pod
egidą World Medical Tennis Society.
Pierwszy turniej odbył się w 1971 r.
w Monte Carlo, a idea wyszła od
lekarzy z Ameryki. Dotychczas go-
spodarzami imprezy byli między
innymi Francja (3 razy), Austria (1),
Chorwacja (1), Węgry (2), Izrael (1),
Japonia (3), Holandia (1), Szwecja
(3), Wielka Brytania (2), Czechy (2),
Finlandia (3), Niemcy (2), Indonezja
(1), Włochy (5), Łotwa (1), Malta (2),
Peru (1), Słowacja (1), USA (6) oraz
Polska (Gdynia – 2005). Jednym

z założeń WMTS jest właśnie odwie-
dzanie przez lekarzy różnych miejsc
świata, promocja aktywnego trybu
życia poprzez grę w tenisa w przy-
jaznej atmosferze w połączeniu
z sesjami naukowymi prowadzonymi
przez samych uczestników. Obecnie
do stowarzyszenia należy 38 państw,
głównie z Europy, ale nie tylko. Grają

również lekarze z Argentyny, Brazylii,
Izraela, Tajwanu, Australii, Singapuru,
Wielkiej Brytanii, Stanów Zjedno-
czonych, Peru czy Nowej Zelandii.
Zawody są rozgrywane w różnych
kategoriach wiekowych, począwszy
od open (do 35 lat), 35+, następnie
co 5 lat aż do 80+. Rywalizacja
toczy się w singlu, deblu, mikście,



a także w Pucharze Narodów, na wzór popularnego Hopman Cup, gdzie reprezentacje poszczególnych państw rywalizują między sobą. Dla odpadających w pierwszym meczu organizowane są turnieje pocieszenia. Osoby towarzyszące, nie będące lekarzami, również mogą brać udział w turnieju w tzw. kategorii 'Non MD' (Non Medical).

W tym roku na Maltzie Polskę reprezentowało aż 31. lekarzy, różnych specjalności i z różnych izb lekarskich i była to jedna z liczniejszych narodowości. Udało wywalczyć się im 48 medali, w tym 15 złotych, 12 srebrnych i 21 brązowych. Na uwagę zasługuje występ naszych lekarek, które w Pucharze Narodów zdobyły srebrny krążek, przegrywając dopiero w finale z drużyną ze Stanów Zjednoczonych. Spośród Polaków najlepiej wypadły Agata Wojciuk – stomatolog (dentystka) lekarz dentysta z Łukowa, Małgorzata Pawelec-Wojtalik – kardiolog dziecięcy z Poznania i Bożena Kędzierska – lekarz dentysta z Pułtuska. Wszystkie trzy zdobyły po 2 złote medale, 1 srebrny i 1 brązowy. Wszyscy Polacy prezentowali się w narodowych strojach od firmy Lexus Polska, ufundowanych przez Panią Monikę Małek. Zawody odbywały się w Marsa Sports Club – przepięknym obiekcie z ogromną tradycją, który istnieje od 1902 roku. Oferuje on m.in. 19 kortów (17 z nawierzchnią typu hard i 2 z czerwoną mączką), korty do squasha, pole golfowe oraz odkryty basen. Wieczorem po grach turniejowych lekarze integrowali się

na imprezach towarzyszących, m.in. w stolicy Malty – Valletcie, na ceremonii otwarcia i zakończenia mistrzostw, które odbyły się w hotelu The Westin Dragonara w St. Julian's, z tarasu którego rozpościera się przepiękny widok na Morze Śródziemne. Na imprezie na zakończenie MŚ medale za Puchar Narodów wręczała sama Prezydent Malty – Marie Louise Coleiro Preca. Ponadto w trakcie turnieju odbyło się spotkanie delegatów z każdego kraju na tzw. President Dinner, na którym dyskutowano o przyszłości WMTS. Ustalono, że kolejne mistrzostwa odbędą się 3-9 sierpnia 2019 r. w Wilnie (Litwa), a w 2020 roku lekarze powalczą w Antalyi (Turcja).

Warto wspomnieć również, że na krajowym podwórku lekarze są tenisowo jedną z silniejszych grup zawodowych. Pierwsze w historii lekarskiego sportu Mistrzostwa Polski w tenisie ziemnym odbyły się w 1991 roku w Olsztynie. W 1999 roku powstało Polskie Stowarzyszenie Tenisowe Lekarzy z siedzibą w Olsztynie, które organizuje każdego roku kilka turniejów, w tym Letnie i Halowe Mistrzostwa Polski. W turniejach tych może zagrać każdy lekarz i dentysta, posiadający dyplom i obywatelstwo polskie. Istnieje możliwość zostania członkiem PSTL, co gwarantuje m.in. niższe wpisowe na turnieje oraz obecność w rankingu. W ostatnich Letnich Mistrzostwach Polski Lekarzy pod patronatem PSTL w Zielonej Górze wzięło udział 126 zawodników. Na potwierdzenie tezy

o dominacji lekarzy w tenisie należy wspomnieć, że w czerwcu tego roku, już drugi raz z rzędu w Poznaniu odbył się Trójmecz Tenisowy Lekarze-Prawnicy-Architekci. Po raz drugi bezkonkurencyjni okazali się lekarze. W przyszłym roku PSTL będzie obchodził swoje 20-lecie istnienia, dlatego historia zatoczy koło i kolejne Letnie MP odbędą się w Olsztynie. Natomiast równolegle z Wimbledonem 2019 lekarze zagrają turniej na 4 kortach trawiastych w Michałowku koło Łowicza. Właścicielem kortów jest internista i wielki miłośnik tenisa Wojciech Pietrzak. Przed Wimbledonem trenowali u niego m.in. Iga Świątek i Kamil Majchrzak, a on sam został odznaczony przez PZT podczas Narodowego Dnia Tenisa w Warszawie w podziękowaniu za promocję polskiego tenisa. Wszystkich lekarzy i dentystów zapraszamy do udziału w turniejach organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Tenisowe Lekarzy. Więcej informacji na stronie PSTL.org.

Marcin POKRZYWNICKI
Sekretarz PSTL

Nasi kandydaci do Plebiscytu na najlepszego lekarza sportowca 2018 r.

Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji Wojskowej Izby Lekarskiej zgłosiła do Plebiscytu na najlepszego lekarza sportowca w 2018 r. dr. **Przemysław Cheladze**, znakomitego pływaka, o którego sukcesach szerzej pisaliśmy w „Skalpele”.

Kolejnym kandydatem WIL w plebiscycie jest **dr Michał Chęciński**, znakomity narciarz, w kategorii Najlepszy Debiut 2018.

Krzysztof KAWECKI
Przewodniczący Komisji KSIR WIL

Marcin POKRZYWNICKI, Absolwent Śląskiego Uniwersytetu Medycznego Wydziału Lekarskiego z Oddziałem Lekarsko -Dentystycznym w Zabrze.

Obecnie lekarz dentysta pracujący w Rybniku w Dentica Center. Specjalizuje się w stomatologii zachowawczej, endodoncji, leczeniu dzieci i bruksizmu z zastosowaniem szyn. Miłośnik tenisa zimnego, zwycięzca wielu turniejów amatorskich, m.in. z cyklu Seniorzy i Amatorzy PZT, Amatorski Tenis Śląski i turniejów lekarskich PSTL. Sekretarz Polskiego Stowarzyszenia Tenisowego Lekarzy.



Czy są nam potrzebne kolejne regaty?

Początkiem sezonu 2018 dla braci żeglarko-lekarskiej były IX Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie w klasie „Puck” w dniach 25-27 maja 2018 r., których organizatorem była Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji OIL w Gdańsku. Regaty rozegrano w oparciu o sprzęt i bazę hotelowo-żeglarską Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Pucku oraz Centrum Duszpastersko-Kulturalne przy kościele Farnym w Pucku. W regatach wzięły udział 29 załóg. Pierwsze dwa miejsca zajęły załogi z OIL w Gdańsku, a trzecie OIL w Warszawie.

Ukoronowaniem tegorocznego sezonu żeglarskiego była najstarsza impreza żeglarska organizowana przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską (WMIL) na jeziorze Roś. XXVIII Żeglarskie Mistrzostwa Polski Lekarzy Pisz 7-9.09.2018 r. odbyły na jachtach kabinowych Delphia 21, w których wzięło udział 29 załóg. WMIL – której przypadło 1 i 2 miejsce w klasyfikacji końcowej – wystawiła 11 załóg, 3 miejsce wywalczyła Śląska Izba Lekarska w Katowicach. Warunkiem minimum wpisania załogi na listę startujących (podobnie jak w regatach w Pucku) była przynależność ster-

nika – lekarza do OIL. Jeśli oprócz sternika – lekarza w skład załogi wchodził lekarz z innej OIL to rejestrowano je jako załogi mieszane. Były to: załoga nr 16 z OIL w Łodzi/WMIL oraz załoga nr 19 Opolskiej Izby Lekarskiej/WMIL, która zajęła 2 miejsce. W regatach wzięły także udział załogi z: OIL w Gdańsku (2), OIL w Krakowie (2), Wielkopolskiej Izby Lekarskiej w Poznaniu (2), OIL w Lublinie (2), OIL w Łodzi (1), Bydgoskiej Izby Lekarskiej (1) i WIL (2). Gościnnie wystąpiła także rodzinna załoga (2+2) reprezentująca Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną w Olsztynie (1), która zajęła 8 miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Organizacja obu regat miała swój klimat i specyfikę. Na wodach Zatoki Puckiej ścigały się jachty otwarto-pokładowe klasy „Puck”, miejscowej konstrukcji i produkcji, długości 550 cm, które zostały opracowane specjalnie na użytek szkolenia żeglarskiego harcerzy żeglarzy. W Piszcu zmagania żeglarskie odbywały się na jachcie balastowo-mieczowym Delphia 21, która jest niczym innym, jak wyprodukowaną specjalnie dla tego ośrodka Sportiną 600. Jacht równie bezpieczny. Na uwagę zasługuje niskobudżetowy (150 zł/os) charakter regat w Pucku w porównaniu do Pisu (450 zł/os). Wynika to z charakteru prowadzonej działalności przez HOM, który jest ośrodkiem non profit przeznaczonym dla szkolenia żeglarskiego harcerzy z całej Polski.

Regaty w Piszcu zorganizowane zostały w „Domu wakacyjnym Wrota Mazur”, które z natury mają charakter komercyjny. Pomimo swojej nazwy zwraca uwagę regionalny charakter obu regat, o czym świadczy znaczący udział lekarzy z OIL w Gdańsku w regatach w Pucku oraz WMIL w regatach w Piszcu. Wynika to być może z popularności



Pisz, regaty 2018 r.

żeglarstwa w tych regionach. Co ciekawe, najbardziej zróżnicowane charakter miały XIII Ogólnopolskie Mistrzostwa Izby Lekarskich w żeglarstwie w klasie „Omega” na jeziorze Miedwie w dniach 15-17 czerwca organizowane przez OIL w Szczecinie. Wzięło w nich udział 9 załóg, z których tylko 6 ukończyło. 1-sze miejsce zajęła OIL z Opola, 2-gie miejsce OIL w Białymstoku 3-cie miejsce OIL w Szczecinie, 4-te miejsce OIL Szczecin/Wrocław, 5-te miejsce OIL w Olsztynie, 6-te miejsce OIL we Wrocławiu. Gdyby nie mała liczba załóg, które reprezentowały aż 5 OIL można by je zaliczyć do najbardziej reprezentatywnych, ogólnopolskich regat lekarzy. Oceniając programy regat należy podkreślić ich zbliżony charakter, także co do części artystycznej.

Rzeczą znaną jest bardzo mały udział lekarzy reprezentujących WIL. Być może przyczyną jest liczba żeglarzy albo formuła spotkań – regat? W każdym razie ilość organizowanych regat żeglarskich w środowisku medyków wypełnia zapotrzebowanie na dzień dzisiejszy. Być może zwiększenie zainteresowania tą formą rekreacji mogła by przynieść zmiana formuły organizowania tego typu zlotów i formy rywalizacji. Ale o tym kiedy indziej.

Lesław KOLARZ



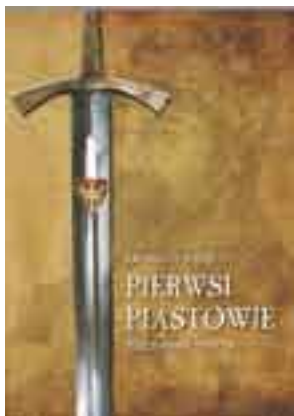
Puck, regaty 2018 r.

„Pierwsi Piastowie – nieznaną historią” to książka, którą trudno zaklasyfikować do jednego gatunku. Jest to książka historyczna, ale jej fabuła jest fikcją literacką.

Ze szkolnych lekcji historii pamiętam, że początki państwa polskiego zaczynały się od Mieszka I, a przed nim nieomal nic nie było. Jakież legendy o Piaście, królu Popielu, „Stara Baśń”..., no może wycieczka do Biskupina dawała pewną wiedzę, o tym, że i przed Mieszkem ludzie tu żyli, mieszkali, pracowali.

Natomiast książka „Pierwsi Piastowie – nieznaną historią” kończy się na dziejach Mieszka I, a zaczyna się parę stuleci wcześniej, od wędrówek na wschód grup plemiennych Lechitów (zwanych Leszkami), zdobywania przez nich nowych terenów, zakładania grodów i tworzenia zrębów państwowości. Możemy poznać królów: Koszyszkę (zwanego Piastem), Ziemowita, Lecha X Dzielnego, Ziemomysła (postacie nieznane z podręczników szkolnych) oraz świętych Cyryla i Metodego.

Wiedzę o tych dawnych czasach czerpał autor z nowych odkryć naukowych – archeologicznych oraz z rozproszonych po świecie dokumentów, które teraz, po wiekach są odnajdowane. Kopalnią informacji były też opowieści rodzinne, przekazywane z pokolenia na pokolenie.



Zbigniew Pieloch (pseudonim literacki Krzysztof Warszyc), autor omawianej książki jest lekarzem, doktorem nauk medycznych, absolwentem WAM (kursu XI). Po odbyciu stażu lekarskiego w klinikach WAM i jednostce wojskowej rozpoczął pracę w jako lekarz klinicysta i nauczyciel akademicki w WAM, gdzie pracował aż do rozwiązania akademii. W tym czasie zrobił specjalizacje: I i II stopnia z chorób

wewnętrznych, kardiologii oraz farmakologii klinicznej oraz uzyskał stopień doktora n. med. Po rozwiązaniu uczelni przeszedł na emeryturę.

Jest autorem około 140 publikacji naukowych oraz pięciu książek: wspomnień studenckich „Szkoła oficerów medycyny” (2013); wspomnień rodzinnych „Piastowie – rodzinne spojrzenie na historię” (2013), gdzie przedstawił genealogię rodzinną i jej piastowskie powiązania; „Pierwsi Piastowie – legendarne początki” (2014); „Świętosława – niezwykła, a zapomniana piastowska królowa” (2016).

Nad obecną publikacją pracował 12 lat, łącząc obecną wiedzę naukową z wielopokoleniowymi przekazami rodzinnymi.

Autora cieszy fakt, że pozycja ta ukazała się dokładnie w setną rocznicę odzyskania niepodległości. Ma nadzieję, że dzięki niej czytelnicy poznają nieznaną historię wczesnopiastowską.

oprac. **E. K.**

na podstawie „Pierwsi Piastowie – nieznaną historią”

1918-2018

Kończy się rok 2018. Rok, w którym obchodziliśmy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Rocznicę tę świętowaliśmy różnie – w różnych miejscach, w różny sposób, mniej lub bardziej uroczystie.

W „Skalpelu” prezentowaliśmy cykl artykułów poświęconych wybitnym lekarzom wojskowym, którzy żyli, pracowali, a niejednokrotnie walczyli i umierali dla Polski, Polski niepodległej.

Pisaliśmy o 5. Wojskowym Szpitalu Klinicznym, który obchodził niedawno 100. rocznicę swej działalności w wyzwolonej ojczyźnie.

Do tematu będziemy wracać w przyszłym roku. Nie wszystkie szpitale, instytucje, organizacje zaczęły działać zaraz po 11 listopada 1918 r. Polska niepodległa musiała się odrodzić.

A my 2018 rok, kończymy wierszem.

Jedenastego listopada

Niebo zamglone, jak to w listopadzie,
Ale zawsze radość, jak to w urodziny,
Pomimo wysiłków, to los karty kładzie,
Ty możesz świętować, jak to u rodziny.

Chociaż wokół szaro, to biało-czerwono,
Chociaż mgły wokoło, to jesteś u siebie,
Mimo dżdżystej pogody radość odtrąbiono,
Mimo listopada, czujesz się jak w niebie.

Jesteś w swoim kraju, czujesz się Polakiem,
Nie zawsze tu szaro, wiosna również bywa,
Czasem jest tu cicho, jakbyś zasiał makiem,
Niekiedy zaś się pomruk złowieszczy odzywa.

Od dziecka słyszysz gdzieś w pobliżu dzwony,
Naród idzie powoli, lecz nadal z nadzieją,
Z przekonania, czy z tradycji, ale rozmodlony,
A barwy biało-czerwone nigdy nie płowieją.

Mylnych proroków wiatr już zawiął ślady,
Czerwone książeczki czas obrócił w pył,
Mimo licznych słabości, czasami i zdrady,
Na przekór wszystkim Naród będzie żył.

Miesza koło historii, stare, z tym, co nowe,
Nasze piękne marzenia, zwycięstwa minione,
Ciepły wiatr nadal rozwiewa flagi narodowe.
Na przekór wszystkim, wciąż biało-czerwone.

Włodzimierz KUŻMA

(11 listopada 2018 r.)



30 lat samorządu lekarskiego Wojskowa Izba Lekarska

2019

Styczeń							Luty							Marzec						
P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N
	1	2	3	4	5	6					1	2	3					1	2	3
7	8	9	10	11	12	13	4	5	6	7	8	9	10	4	5	6	7	8	9	10
14	15	16	17	18	19	20	11	12	13	14	15	16	17	11	12	13	14	15	16	17
21	22	23	24	25	26	27	18	19	20	21	22	23	24	18	19	20	21	22	23	24
28	29	30	31				25	26	27	28				25	26	27	28	29	30	31

Kwiecień							Maj							Czerwiec						
P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N
1	2	3	4	5	6	7			1	2	3	4	5						1	2
8	9	10	11	12	13	14	6	7	8	9	10	11	12	3	4	5	6	7	8	9
15	16	17	18	19	20	21	13	14	15	16	17	18	19	10	11	12	13	14	15	16
22	23	24	25	26	27	28	20	21	22	23	24	25	26	17	18	19	20	21	22	23
29	30						27	28	29	30	31			24	25	26	27	28	29	30

Lipiec							Sierpień							Wrzesień						
P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N
1	2	3	4	5	6	7				1	2	3	4							1
8	9	10	11	12	13	14	5	6	7	8	9	10	11	2	3	4	5	6	7	8
15	16	17	18	19	20	21	12	13	14	15	16	17	18	9	10	11	12	13	14	15
22	23	24	25	26	27	28	19	20	21	22	23	24	25	16	17	18	19	20	21	22
29	30	31					26	27	28	29	30	31		23	24	25	26	27	28	29

Październik							Listopad							Grudzień						
P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N	P	W	Ś	C	P	S	N
	1	2	3	4	5	6					1	2	3							1
7	8	9	10	11	12	13	4	5	6	7	8	9	10	2	3	4	5	6	7	8
14	15	16	17	18	19	20	11	12	13	14	15	16	17	9	10	11	12	13	14	15
21	22	23	24	25	26	27	18	19	20	21	22	23	24	16	17	18	19	20	21	22
28	29	30	31				25	26	27	28	29	30		23	24	25	26	27	28	29